Nr. 262. Kraków, Czwartek 14 Listopada 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „N. Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „N. Reformy". — Magazyn nowości F. A. Gzigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie komisyonowe biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skali [illegible] w Sukiennicach. — Handel J. Fajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., a każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. [illegible] przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie:** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników [illegible]; — **W Rzeszowie** księgarnia J. Pelara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileska. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Norymberdze). — **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Loretta, directeur, Rue Caumartin 61.

Z Sejmu.

Lwów, 11 listopada.

(Z. Z.) „Czy nowa większość sejmowa przygotowaną jest do przeprowadzenia ustawy o pisarzach gminnych przez rozprawę szczegółową?" — zapytywał po głosowaniu sobotniem jeden z wybitnych członków prawicy posła z lewicy — na co otrzymał lakoniczną odpowiedź: zobaczymy! W tych wyrazach „nowa większość" tkwiła wprawdzie lekka ironia, ale odnośnie do tej właśnie sprawy nie były one bez racyi. Obraz, jaki przedstawiała Izba w trzydniowych rozprawach nad projektem ustawy o pisarzach gminnych, był wręcz przeciwny temu, z czem przyjechali reprezentanci krakowskich konserwatystów. Chcieli oni lewicę wyrzucić poza wszelkie parlamentarne kombinacye, chcieli pod ogólnikowem hasłem konserwatyzmu zjednoczyć wszystkie szlacheckie żywioły w Sejmie i zapomocą tej większości rządzić. Tymczasem w pierwszej ważniejszej sprawie ustawodawczej, jaka w tym roku przed Sejmem stanęła, wręcz przeciwnie się stało: kombinacya lewicy, Rusinów i bardzo licznych głosów umiarkowanie konserwatywnych w tej sprawie uzyskała ogromną większość i odegrała w tych trzech dniach rolę kierowniczą w Sejmie. A to nietylko w ogólnej rozprawie i w sobotniem głosowaniu zasadniczem, ale i dzisiaj, gdy szło o to, aby ustawę przez szczegółową rozprawę szczęśliwie przeprowadzić, ochronić ją od niebezpieczeństw, jakie każdej ustawie grożą od dorywczo stawianych poprawek, i nie dopuścić, żeby — jak to często bywa — okazała się w szczegółowej rozprawie bezradność, która może ustawę zabić.

To też jeżeli sobotnie głosowanie było świetną porażką rządowej prawicy, dzisiejsza — poniedziałkowa — rozprawa szczegółowa udowodniła, że gdy idzie o rzecz dodatnią, można się bez tych panów wybornie obejść — i że ci sami, którzy w sobotę wobec szkodliwego wniosku Wodzickiego potrafili tak zgodnie i solidarnie powiedzieć „nie," umieli dzisiaj pójść solidarnie i karnie i w dodatniem działaniu utrzymać się na wysokości swego zadania, pomimo że nie łączy ich żadna parlamentarna komisya. Być może, że przyczyniło się trochę do tego oświadczenie, złożone dziś przez p. Gorayskiego na początku posiedzenia, iż stronnictwo konserwatywne po sobotniem głosowaniu postanowiło nie przeszkadzać przyjściu ustawy do skutku, ale odpowiedzialność za dalsze losy ustawy, za jej przeprowadzenie przez poprawki, składa na tych, którzy w sobotę głosowali zasadniczo za ustawą. Ten wyraz „odpowiedzialność", z przeciwnej strony tak w porę rzucony, mógł i tych nawet, którzyby najbardziej byli skłonni do dezercyi przy poszczególnych, poprawkami zagrożonych paragrafach, przekonać — że solidarność jest konieczną.

Bardzo zaś ułatwił sytuacyę wniosek Dworskiego, w porozumieniu z komisyą w Izbie uczyniony a przez komisyę przyjęty. Wniosku tego celem było wytrącić broń z ręki tych, którzy tak bardzo na przymus wyrzekali, uchylić poprawki stąd wynikające, a mogące całą ustawę wykrzywić i uczynić niemożliwą, co zaś najważniejsza, odjąć rządowi pozór odmowy sankcyi. Dotychczasowy projekt orzekał, że Rada gminna musi zwierzchności gminnej dodać pisarza, do sprawowania czynności pisarskich, z własnego i poruczonego zakresu działania gminy wypływających, — zaś w artykule II określał kwalifikacyę tego pisarza. Według dzisiejszej zaś poprawki będzie tak, że jeżeli rada gminna ustanowi pisarza w myśl ustawy gminnej, to pisarz ten ma mieć kwalifikacye w ustawie nowej określone.

Otóż gdy rząd twierdził, że projekt ustanawia w pisarzu nowy urząd, Sejm przez przyjęcie tej poprawki już najzupełniej zatwierdził *status quo*, co do stanowiska pisarza, tylko nałożył mu kwalifikacyę. Dziś zatem nie może rząd powiedzieć, że wobec „nowego urzędu" musi on żądać zwiększenia swej ingerencyi — i jeżeli zechce i teraz sankcyi odmówić, będzie musiał szukać nowych pozorów odmowy. I już się przez to uniknęło nawet pozoru zarzutu uchwalania czegoś „na wiatr" ze świadomością, że sankcyi nie będzie. Samej rzeczy zaś poprawka nie wiele zaszkodziła. Jeżeli zwierzchność gminna da sobie rady bez pisarza — co się nieraz przy większej inteligencyi w gminie wydarza — to tem lepiej; jeżeli nie, to pisarz musi być ukwalifikowany. Gdyby zaś brak pisarza istotnie okazał się szkodliwym, to dotychczasowa ustawa gminna daje władzom tak autonomicznym jak rządowym środków dosyć, aby na gminę nacisnęły i do przyjęcia pisarza ją nakłoniły.

Gdy pierwszy artykuł w myśl owej poprawki przyjęto bardzo znaczną większością, już można było być pewnym przyjęcia ustawy. Poprawki stawiano bardzo liczne; z tych, co niewłaściwe, odrzucono, — co użyteczne, przyjęto, a bardzo miłe wrażenie czyniło, jak bez żadnych formalnych porozumiewań się, bez jakiejś komisyi parlamentarnej, sobotnia większość przez całą dzisiejszą rozprawę szczegółową utrzymała się solidarnie i na chwilę się nie zachwiała. Wiele się przyczynił do tego dr. Fruchtman jako referent — którego znajomość dokładna przedmiotu, jasność poglądów i łatwość szybkiego oryentowania się obudza w Izbie tyle zaufania, że chętnie zawsze większość za nim idzie.

Tak więc uniknięto dziś szczęśliwie niebezpieczeństwa, żeby na sobotnią większość spadł zarzut, iż była wprawdzie dobrą do odparcia rzeczy politycznie szkodliwej, ale że nie jest zdolną do dodatniego ustawodawczego działania.

Z Izby sejmowej.

Lwów, 12 listopada.

(*D*) Siedmnaste posiedzenie dnia 12 listopada. Początek o godz. ½12 w południe. P. Zaleskiemu udzieliła Izba urlopu do końca sesyi. Marszałek odbiera przyrzeczenie poselskie od posłów, których wybory w ostatnich dniach zostały zatwierdzone.

Komisarz rządowy odpowiedział na interpelacyę p. Żardeckiego w sprawie kradzieży depozytów sądowych w Kutach, że dotychczas dopiero dwie strony zgłosiły się po odszkodowanie, prócz tych dwóch stron nikt więcej się nie zgłosił. Co do zabezpieczenia na przyszłość depozytów, to wszędzie są dostatecznie zabezpieczone, a w Kutach nie nastąpiło żadne włamanie się do kasy i nie spostrzeżono żadnych śladów gwałtu. Obecnie depozyta bywają przechowywane po największej części w urzędach podatkowych.

Na wniosek pp. Męcińskiego i Wodzickiego przekazano kilka petycyi z komisyi gospodarstwa krajowego do komisyi administracyjnej i drogowej. Następnie przystąpiono do porządku dziennego.

Pos. Lenartowicz referuje sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie utworzenia trzeciego sądu powiatowego w terytoryum starostwa ropczyckiego. Izba uchwaliła zgodnie z wnioskiem komisyi, by rządowi oświadczyć opinię, że byłoby pożytecznem ustanowienie w granicach starostwa ropczyckiego trzeciego sądu powiatowego z siedzibą w Wielopolu i przydzielić do niego gminy i obszary dworskie: Wielopole, Nawsie, Budzisz, Koniec, Rzegocin, Sośnice, Pstrągowa, Mała, Brzeziny, Glinik, Szufnarowa, Jaszczurowa i Zawadka.

Nad petycyą gminy i obszaru dworskiego w Pstrągowej o wyłączenie tej miejscowości z okręgu sądu powiatowego i starostwa w Ropczycach, a przydzielenie do okręgu sądu powiatowego w Strzyżowie, a do starostwa w Rzesowie, przeszła Izba na teraz do porządku dziennego. Uchwalono oświadczyć rządowi opinię, iż pożytecznem będzie dla mieszkańców, aby gminy i obszary dworskie Radziszów i Jurczyce, z okręgu sądu powiatowego i starostwa w Myślenicach wyłączone, a do okręgu sądu powiatowego w Skawinie i starostwa w Wieliczce przyłączone zostały. Przeciw tej uchwale przemawiał p. Lasocki, na co p. Weigel dał mu stosowną odprawę. Petycyę gmin i obszarów dworskich: Wilamowice, Dankowice, Jawiszowice, Stara Wieś Górna, Stara Wieś Dolna, Pisarzowice i Helenarowice o utworzenie nowego sądu powiatowego w Wilamowicach, odesłano do Wydziału krajowego z poleceniem zbadania sprawy i przedłożenia jej na najbliższej sesyi. Następnie uchwalono przedłożyć opinią rządowi, iż dla dobra mieszkańców gminy i obszarów dworskich Domażyr, Zielów i Zorniska, pożytecznem będzie ich wyłączenie z okręgu starostwa w Gródku i sądu powiatowego w Janowie, a przydzielenie do okręgu starostwa i sądu powiatowego we Lwowie. Petycyę gmin Krystynopol i innych o utworzenie w granicach starostwa sokalskiego nowego sądu powiatowego z siedzibą w Krystynopolu, odesłano do Wydziału krajowego do zbadania. W sprawie utworzenia w granicach starostwa złoczowskiego czwartego sądu powiatowego z siedzibą w Pomorzanach uchwaliła Izba przedłożyć rządowi opinię, iż pożytecznem będzie utworzenie w granicach starostwa złoczowskiego czwartego sądu powiatowego w Pomorzanach, do okręgu którego należałoby przydzielić gminy i obszary dworskie: Wicyń z Mereszówką, Kropiwna, Koropiec, Uhorce i Sukmanówkę, Czyżów, Pomorzany z Łapajówką, Nestiukami, Zagrobelą i Zagórą, Bubszczany, Hodów z Józefówką, Kalne, Machnowce, Rozhadów, Torhów, Bohutyn, Żabin i Dunajów z Pisarówką, którą to ostatnią gminę z przysiółkiem należy wyłączyć z okręgu także starostwa i reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach, a wcielić do okręgu starostwa i reprezentacyi powiatowej w Złoczowie.

Petycyę Rady powiatowej kolbuszowskiej względem subwencyi na budowę drogi kolbuszowsko-sokalskiej na r. 1890 oddano Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia z funduszów zapomogowych. Gmina miasta Sokołowa wniosła petycyę o odpisanie kwoty 800 zł. 96 ct., pochodzącej z deklaracyi do budowy drogi krajowej Rzeszów-Nisko. Do petycyi tej Izba się nie przychyliła, lecz idąc za wnioskiem komisyi drogowej przedłużyła termin spłaty powyższej sumy do 1 stycznia 1890 r. Z powodu choroby p. Barańskiego usunął marszałek z porządku dziennego sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Julii Kraszyńskiej. Izba przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o potrzebie wydania jednolitej ustawy łowieckiej; uchwala następnie oświadczyć rządowi swoje zdanie, że uznaje za potrzebne wydanie dla naszego kraju jednolitej ustawy łowieckiej, obejmującej całość przedmiotu.

Pos. Pilat, jako sprawozdawca komisyi administracyjnej zdaje sprawę z zarządu funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla wojska z petycyi wielu delegatów miast w sprawie kwaterunkowej.

Pos. Dworski po długiem uzasadnieniu postawił wniosek, aby fundusz na udzielanie pożyczek bezprocentowych na budowę koszar dla wojska podnieść z jednego miliona na dwa miliony i aby termin spłaty pożyczek ustanowić na lat 20, a nie jak dotąd było na 12. P. Jędrzejowicz Adam polemizuje z wywodami p. Dworskiego i broni wniosków komisyi. P. Goldman wykazuje, że sprawozdanie Wydziału krajowego jest mylne i jest tam powiedziane, że gminy dostały pożyczkę przeszło milion na budowy koszar, a dalej znajdujemy, że przeszło 400.000 zł. znajduje się w kasie z tego samego funduszu, podczas gdy cały fundusz wynosi milion, „to chyba jakaś łaska boża tam wpłynęła." Pomimo tego petycye gmin bywają odrzucane, bo niema funduszów. Tak samo odpowiedziano gminie m. Lwowa, gdy zażądała większej pożyczki na budowę koszar. Słusznem jest zatem domaganie się p. Dworskiego. Co do rozkładu na lat 20, to chyba użyteczności tego wykazywać niepotrzeba. P. Jędrzejowicz tłómaczy, że wprawdzie napisano, że rozdano milion, ale na papierze, gdyż jeszcze pertraktacye nie są dokończone z gminami.

Pos. Romanowicz popiera wnioski p. Dworskiego i powiada, że lewicy zarzucają niekonsekwencyę. Zarzut to dotkliwy, ale tylko dowodzi braku zmysłu sprawiedliwości. Całe szeregi lat powiadają gminom: Ustawy nie dostaniesz — masz pożyczkę. Bierzemy pożyczkę, bo do tego zmusza nas bieda, ale równocześnie domagamy się ustawy. Za to chyba nas nie można posądzić o brak konsekwencyi. Poseł rzeszowski (Jędrzejowicz Ad.) twierdzi, że miasta na tych pożyczkach dobrze wychodzą, a dowodem tego, że regularnie spłacają. Za tę naukę dziękujemy szanownemu posłowi, może teraz miasta przyjdą do rozumu i nie będą płacić. Dalej wykazuje mowca niesprawiedliwy rozkład pożyczek. Do usunięcia tego dążą wnioski p. Dworskiego. Wymagania wojskowe wzmagają się, miasta rady sobie dać nie mogą — przez 9 lat proszą o ulgi; czas by tę sprawę raz sprawiedliwie załatwić.

Pos. Pilat tłómaczy, że w sprawozdaniu zamiast „przyznano" napisano „otrzymały" i dlatego wydaje się sprawozdanie mylnem. Uchwalono wnioski komisyi, które opiewają:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zarządzie funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla wojska. 2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w wypadkach zasługujących na uwzględnienie przedstawił Sejmowi wnioski co do przedłużenia terminu spłaty pożyczek na budowę koszar. 3) Sejm przechodzi do porządku dziennego nad żądaniem delegatów miast, [illegible] względem podwyższenia funduszu pożyczkowego na budowę koszar do dwóch milionów złr. i co do wydania ustawy o rozkładzie ciężaru kwaterunkowego na cały kraj oraz nad petycyą miasta Stanisławowa zawierającą takie samo żądanie. 4) Petycye miast Jaworowa i Łańcuta o pożyczki na budowę koszar odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia. Wniosek p. Dworskiego co do podniesienia funduszu pożyczkowego odrzucono, natomiast uchwalono rozłożyć spłatę na lat 20.

Pos. Polanowski wraz z ks. Siesyńskim postawili następujący wniosek: „Wzywa się rząd, żeby wyjątkowo za r. 1890 przyznać raczył zwolnienie od podatku konsumcyjnego rzezi bydła rogatego, bitego wspólnie przez hodowców, a nie przez zawodowych rzeźników, nie na sprzedaż, lecz na domowe potrzeby.

Wniosek odesłano do komisyi podatkowej.

Bez dyskusyi przyjęto następujący wniosek komisyi administracyjnej: „Wzywa się rząd, aby uwzględnił ponawiane tylekrotnie żądania Sejmu krajowego i przystąpił do zmiany ustawy o swojszczyźnie i przynależności z dnia 3 grudnia 1863 w kierunku wskazanym uchwałą sejmową z dnia 17 października 1881 roku".

Poseł Chamiec przedkłada sprawozdanie komisyi administracyjnej w sprawie złagodzenia przepisów ustawy i rozporządzeń, tyczących się zarazy pyskowej i racicowej. (Zob. *N. Ref.* Nr. 260 *Przyp. Red.*).

Poseł Kozłowski przedstawia opłakane stosunki weterynaryjne. — Poseł Struszkiewicz twierdzi, że przyczyny złego szukać należy w rządzie. Ministerstwa nawet nie odpowiadają na nasze żądanie. — Komisarz rządowy powiada, że p. Kozłowski nie przytoczył żadnego faktu na poparcie twierdzenia o nadużyciach weterynarzy, że winy całej nie należy kłaść na karb stosunków weterynarskich, lecz na same gminy, które nie donoszą o chorobach. — Przemawiają jeszcze pp. Kozłowski, Abrahamowicz i Kramarczyk. Ten ostatni wymienia miejscowości, gdzie się dzieją nadużycia, „Nie tak jest, jak komisarz mówi. Tutaj w Izbie inaczej, ale w kraju inaczej. Nim rząd co zrobi, to się sprawdzi przysłowie: „Nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje". Tak mnie się widzi".

Do laski marszałkowskiej złożył poseł Madeyski następujący wniosek, podpisany przez 90 posłów:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa rząd 1) ażeby dla skuteczniejszej ochrony wolności i czci obywateli państwa, poczynił odpowiednie zarządzenia, któreby zdołały zapobiedz

---

EMANCYPOWANA.

POWIEŚĆ.

Przez

WALERYĘ MARRENÉ.

4 (Ciąg dalszy).

Ileż razy przyczajona pod wielkiemi liśćmi łopianu wstrzymywałam oddech, ażeby nie być znalęzioną, czołgałam się pod chwastami i krzakami, kalecząc się o ich kolce, drąc sukienkę, zostawiając promieniami włosy na gałęziach, chcąc zemknąć niepostrzeżona przed pogonią. Powracałam ztamtąd zziajana, rozgorączkowana, z podrapanemi rękoma i twarzą. Gdy Gucio miał mnie schwytać, przejmowała mnie taka trwoga, jak gdybym rzeczywiście wpadła w ręce okrutnego nieprzyjaciela, raz nawet, ażeby mu umknąć, zesunęłam się aż do sadzawki i nie wiem coby się było ze mną stało, gdyby mnie Gucio nie wyciągnął. Przytem umazaliśmy się oboje błotem i rzęsą.

Złajano nas okropnie, ale wyspa nie przestała być ulubionem miejscem zabaw....

W zimie znów, rozkoszą naszą była ślizgawka, a ponieważ byłam niezgrabna i ciągle się przewracałam, Gucio woził mnie małemi saneczkami, które popychał sam, wypisując ósemki i różne floresy na lodzie.

Przejmowało mnie to zachwytem. Gucio już był wówczas sporym chłopczykiem, miał zawsze rumianą buzię, jasne włosy i złotawe oczy pełne wesołości, pełne śmiechu. Przyjeżdżał już z nim wówczas nauczyciel, który przygotowywał go do szkół.

Nie zawsze też miał czas. Jak go parę dni nie było, płakałam.

Słyszałam raz, gdy matka robiła ojcu uwagę, że nie dobrze, by Zuzia sobie zawracała głowę chłopcem, który prawdopodobnie doroślszy, będzie szukał równie jak on bogatej. Ale ojciec odpowiedział: „Jak będzie mądra, to go złapie". matka umilkła, bo słowa ojca były dla niej święte.

Ja nie mogłam pojąć, dla czego Gucio ma szukać bogatej, dla czego miałabym go łapać. Był przecież moim oddawna! Ale właśnie dla tego, że ich nie rozumiałam, te słowa zostały mi w pamięci. Powtarzałam je sobie nieraz z ciekawością. Kiedy zmrużyłam oczy, wracały mi do myśli, zastanawiałam się nad ich znaczeniem. I zrozumiałam, ale dopiero dużo później.

Tymczasem w Zalesiu zmieniło się wszystko. Gucia oddano do szkół. Rodziców jego przestałam także widywać, podobno ojciec jego zachorował, pojechali za granicę i umarli wkrótce jedno po drugiem. Pamiętałam tylko, że przyszła o tem wiadomość, że ojciec i matka rozmawiali o niej, że matka płakała, a ja dowiedziawszy się, że Gucio jest sierotą, choć dobrze nie pojmowałam, co to sieroctwo, zapłakiwałam się także. Zdawało mi się, że serce pęknie mi z żalu. Matka długo nie mogła mnie uspokoić.

Potem nie widywałam już Gucia wcale, ale za to myślałam o nim, myślałam prawie ciągle.

Wśród życia, jakie prowadziłam, musiałam wytworzyć sobie świat jakiś, do którego się chroniłam przed nudą.

Były we mnie jakieś siły domagające się zużytkowania. Byłabym chciała iść w świat, działać, pracować, walczyć, cierpieć nawet. Wszystko zdawało mi się milsze od tej jednostajności bezużytecznego bytu, jaki wiodłam. A wszędzie wkoło mnie zapory niewidzialne, a niepodobne do przebycia, jak szkianne ściany, o które rozbija się biedny owad.

Zaczęłam nienawidzieć Lutyniec. Znałam ich każdy kamień, każde drzewo, każdy krzak przydrożny. Byłabym chciała, żeby się choć martwe przedmioty zmieniły. Nie ręczę nawet, czy nie pragnęłam trzęsienia ziemi, pożaru, powodzi, słowem czegoś, coby z gruntu przeinaczyło otaczające mnie warunki.

Chodziłam jak senna.... Gdy kto do mnie przemówił, budziłam się znienacka i znów zapadałam w zadumę.

— O czem że ty myślisz? — burczała matka...

Cóż miałam odpowiedzieć? Choćbym chciała, nie byłabym mogła. Były to więcej marzenia niż myśli. Snuła się wśród nich Kazia i Gucio. Nie wiem czemu, łączyłam ich razem, najpewniej dla tego, że Kazia tyle mówiła mi o nauce, a o Guciu wiedziałam, że był na uniwersytecie.

Podobno chciał już osiąść w Zalesiu, ale stary opiekun uparł się i posłał go do Halli na wydział agronomiczny.

Ojciec przywiózł kiedyś tę wiadomość.

— Ciekawym po co, — dodał. — Czy to my wszyscy uczyliśmy się agronomii, a przecież....

Na owo „przecież" można było wiele odpowiedzieć. Stan majątków okolicznych nie był godnym zazdrości, ale jak ojciec zawsze mówił, winny temu były złe czasy, żydzi, Ameryka. Australia i już nie wiem co w końcu.

Dość, że Gucio był w uniwersytecie. Wprawdzie uczył się tylko agronomii, ale samo to słowo „uniwersytet" miało dla mnie magiczne znaczenie. Układałam sobie, o wiele to rzeczy będę go się mogła zapytać, gdy powróci. Powoli zaczęła to być dla mnie jakaś era, ku której zwracały się moje marzenia. I musiałam się z tem kiedyś wygadać nieopatrznie, bo ile razy zamyślałam się, ile razy nie zważałam na to, co się w koło mnie działo, Mizia groziła mi palcem, albo też szeptała półgłosem:

— Oho, Zuzia jest na uniwersytecie.

Kiedyś, gdy to powiedziała wszyscy się obejrzeli na mnie. Szczęściem byli sami domowi, ojciec nie rozgniewał się wcale, nawet poklepał Mizię po twarzy i zdawał się zadowolony.

Gucio miał wrócić w lipcu. Nie wiem, zkąd ojciec czerpał te wszystkie wiadomości o nim? Było to właśnie na wiosnę. Tymczasem zamiast tego, Gucio pojechał do Francyi, Włoch, Anglii i nie wiem, gdzie jeszcze... Myślałam sobie, jaki ten Gucio szczęśliwy... Pojechać, gdzie mu się zamarzy... Widzieć ciągle coś nowego. Gdy tymczasem ja?... Jak ten grzyb wyróść na miejscu i czekać, czy mnie kto wreszcie zdepcze, potrąci. Czekać, czekać, czekać zawsze, czekać całe życie...

Gdybym przynajmniej wiedziała na co?

Znowu przeszedł rok jeden.

Wreszcie dnia jednego, ojciec w rannej do sąsiadów wycieczce, dowiedział się, że Gucio powrócił, że osiada w Zalesiu. Był bardzo uradowany, raz w raz spoglądał na mnie. Widziałam, że ma ochotę coś powiedzieć, jednak milczał. A mnie nagle stanęły w myśli jego słowa. „Jak będzie miała rozum, to go złapie". I stało mi się coś niepojętego. Cała moja radość znikła. Czułam się upokorzoną.

— Jakto, nie przebierzesz się Zuziu? — spytała mnie Mizia zaraz po obiedzie.

Ona już zdążyła to zrobić. Włożyła jakąś pstrą bluzkę, przypięła kokardę, włosy zaczesała wysoko, ufryzowała grzywkę. Wyglądała świątecznie, jak zawsze śmiejąca, zadowolona, rada z siebie i drugich.

Za nic w świecie w tej chwili nie byłabym zmieniła mojej ciemnej sukienki, choć może pragnęłam być inaczej ubraną, ale choćbym i chciała, nie starczyłoby mi czasu. Tuman kurzu wzbił się na drodze, zaturkotało gwałtownie na dziedzińcu i przed ganek zatoczył się lekki wózek, a z niego wyskoczył Gucio.

Nie wiem, czym go poznała, wiedziałam, że to on. Byłam właśnie w kasztanowej alei, ciągnącej się po lewej stronie dworu i stanęłam, jak skamieniała. Serce kołatało w piersi, jak szalone, ale nie byłam w stanie kroku postąpić.

Za chwilę był przy mnie i odezwał się wesoło:

— Czasy się zmieniają. Dawniej panna Zuzia biegła naprzeciw, klaszcząc w rączki, wołała: Gucio przyjechał. A teraz, kiedy powracam po latach, nikt mnie nie wita.

Wypowiedział to jednym tchem, swobodnie, z pewnością siebie, jaką nadaje uniwersytet, pobyt za granicą, przekonanie o własnej urodzie, no i kilkadziesiąt włók pszennej ziemi dobrze zagospodarowanej, bez długu. Wszystko to dźwięczało w jego głosie grubym, trochę ciężkim, trochę ochrypłym.

I głos i słowa i postać zrobiły na mnie takie wrażenie, jakby piorun uderzył w moje marzenia. Ten barczysty, rumiany mężczyzna, z rudym zarostem, to miał być ten, o którym przez lat tyle marzyłam. Nie byłabym wierzyła uszom i oczom, gdyby nie wesołe spojrzenie, w którem odnalazłam Gucia....

Fala dumy i żalu wezbrała mi na usta.

— Nieobecnym się nie powodzi — odparłam prędko.

Nie obraził się. Nie był obraźliwym wcale, może nie przypuszczał, by ktokolwiek na świecie chciał go obrazić.

— Albo to prawda? — roześmiał się — panna Zuzia udaje tylko złośliwą.

Milczałam, zbita z tropu tą dobrodusznością.

— Jak też panna Zuzia urosła — mówił dalej.

A mówiąc, przypatrywał mi się od stóp do głowy.

— Tylko rączka, to dalibóg nic a nic nie urosła. Taka zawsze maluśka.

Sięgnął po nią, jak po swoją własność.

Cofnęłam rękę instynktownym ruchem.

— Oho! jak to panna Zuzia zhardziała. Dawniej sama podawała mi łapkę, ba! pocałowała nawet.

— Teraz nie jesteśmy już dziećmi.

— Niby to co przeszkadza — rzucił wesoło.

Miał minę zwycięzką i pewną siebie, prawie protekcyjną. Nie, to nie był ten, którego oczekiwałam, ten, o którym myślałam, co miał rozwiązać wszystkie moje wątpliwości, oświecić, nauczyć, prowadzić. To był bogaty chłopiec, robiący łaskę ubogiej dziewczynie, mającej tak wielki rozum, że go złapała.

Na tę myśl zrobiło mi się zimno i gorąco.

(C. d. n.)

nieprawidłowościom, wydarzającym się częstokroć przy **wykonywaniu ustaw karnych**, a w szczególności dawały rękojmię, że sprawowanie urzędów **oskarżyciela** publicznego, **sędziego śledczego i przewodniczącego rozpraw karnych**, powierzane będzie zawsze urzędnikom do zajęć tego rodzaju szczególnie uzdatnionym; 2) ażeby wziął pod rozwagę, czy nie wypadałoby zmienić obowiązującą procedurę karną w tym kierunku, ażeby w przygotowawczym okresie procesu karnego władza prokuratora i sędziego śledczego **została ograniczona**, natomiast atrybucye Izby radnej trybunału zostały rozszerzone. Sejm raczy pod względem formalnym uchwalić: Wniosek powyższy odsyła się do komisyi prawniczej".

Poseł **Langie** zgłosił wniosek w sprawie zawiązania stałej komisyi, któraby czuwała nad interesami rolnictwa.

Poseł **Merunowicz** interpeluje komisarza w sprawie połączenia kolonii Unterbergen z kolonią Weinberg. Komisarz odpowiedział, że sprawa ta jest w toku.

Koniec posiedzenia o godzinie $^{3}/_{4}$4. Następne we czwartek o godzinie 11.

Po walnej bitwie.

W sobotę rozegrała się w Sejmie czeskim walna bitwa między Młodoczechami i Staroczechami o adres do tronu; w imiennem głosowaniu upadł wniosek postępowców niesłychaną większością, stronnictwo Riegera wyszło zwycięsko. Rząd zachował się podczas całej batalii parlamentarnej jako milczący świadek, nie objawiając w całej tej sprawie swego zdania przez usta swych reprezentantów a dzisiaj dopiero występuje w półurzędowych organach swoich z inwektywami przeciw Młodoczechom, którzy bądź co bądź wywołaniem całej dyskusyi o koronacyi i czeskiem prawie państwowem nie przyczynili się do umilenia żywota gabinetowi hr. Taaffego.

Staroczesi odnieśli zwycięstwo parlamentarne, liczebną większością przeważając szalę na swoją stronę. Inna rzecz jednak, czy z kampanii tej wyszli rzeczywiście wzmocnieni, czy nadwerężone ostatniemi wyborami stanowisko swoje oprzeć będą mogli na tym sukcesie. Gdyby nie treść mowy **Riegera**, którą otworzył dyskusyę i zaznaczył stanowisko swego stronnictwa wobec kwestyi koronacyi i czeskiego prawa państwowego, gdyby nie to, że właśnie w istotnej części tej kwestyi uwydatnił zgodność zapatrywań swego stronnictwa z zasadniczą ideą projektu młodoczeskiego, — to w każdym innym razie zwycięstwo Staroczechów, oparte jedynie na wyniku głosowania, byłoby w rzeczywistości szaloną porażką moralną i polityczną konserwatystów czeskich. Zmiarkowali też oni zaraz, że sprawy poruszonej przez przeciwników nie można ubić milczeniem, że trzeba dopuścić wniosek ich do drugiego czytania, że wobec narodu trzeba koniecznie uszanować tradycyjne jego wspomnienia i dążności. Naród czeski na tych rozprawach sejmowych nie tylko nic nie stracił, ale zyskał wiele: przywódcy wszystkich trzech stronnictw przypomnieli rządowi prawa królestwa czeskiego, zaznaczyli z naciskiem, że o nich nie tylko nie zapomnieli, lecz że się o nie będą upominać, — tylko nie teraz, później nieco. Wytłomaczono Niemcom czeskim, dokąd sięgać mogą ich żądania a dokąd ustępstwa Czechów w imię „zgody krajowej" — wyleczono ich zaś przedewszystkiem z zachcianek na temat „zamkniętego okręgu językowego", — jednem słowem ludność czeska odnieść musiała z całych rozpraw to wrażenie, że o interesach jej i prawach narodowych pamiętają jej posłowie, tylko że jedni z nich urzeczywistnienie swych myśli wiążą z dalszą przyszłością, opierając swą akcyę na kombinacyach politycznych, podczas gdy drudzy, goręcej rwący się do czynu, chcieliby urzeczywistnienia tych praw zaraz, jak najprędzej. A teraz zapytać się godzi, komu lud czeski ma do zawdzięczenia tę korzyść niezaprzeczoną, że w sposób tak uroczysty i poważny zamarkowano jego historyczne prawa wobec rządu, korony, wobec wszystkich ludów i krajów monarchii? Oto tej opozycyi, poniewieranej przez Staroczechów i feudalistów, lekceważonej przez rząd — boż ona to wywołała całą dyskusyę, ona przyparła Staroczechów i zmusiła do wyznania wiary, które zgrozą przejęło wszystkich centralistów austryackich.

Zaraz po pierwszej mowie **Riegera** uderzyła prasa wiedeńska w dzwon alarmowy. „Stare dawno przebrzmiałe melodye, z czasów deklaracyi i artykułów fundamentalnych naraz ożyły! Słyszymy znowu o obustronnym układzie, mającym istnieć między królestwem Czech a domem Habsburgów o prawach samorządu stąd wypływających i t. d."

Tak pisała *Neue Fr. Presse* pod pierwszem wrażeniem mowy Riegera. Konstatował dalej słowianożerczy dziennik, że wychodzi na to, jakgdyby Czesi za jednym zamachem wymazać chcieli historyę ostatniego dziesięciolecia: ministerstwo, które Czechów wprowadziło do parlamentu a na sztandarze swym wywiesiło hasło „pojednania", nie uśpiło jednak zachcianek narodu czeskiego, skoro człowiek tak umiarkowany, jak Rieger, zapowiada, że „**droga reform na polu konstytucyi nie jest zamkniętą**" a opozycya grozi, że stoi na podstawie konstytucyi, lecz na to, aby walczyć z tą konstytucyą, aby zdobywać nową. „Więc tylko ma być kwestyą czasu, **kiedy** zawrze na nowo walka przeciw konstytucyi!" — woła z przerażeniem *Neue Fr. Pr.* Przytaczać tego potopu wyrzutów, robionych przez prasę wiedeńską wszystkim stronnictwom czeskim, że knują zamach na konstytucyę i spokój polityczny Austryi, to znowu gabinetowi Taaffego, że dał się łudzić spokojem Riegera i jego stronnictwa i dzisiaj na szwank naraża prawa ludności niemieckiej, — przytaczać ni streszczać tych okrzyków zgrozy tutaj nie podobna, a zadowolnić się trzeba ich skonstatowaniem.

Prasa madiarska rzuciła się na Czechów głównie z powodu ostatniej części mowy Riegera, adresowanej do Budapesztu i następującego zwrotu z mowy księcia Schwarzenberga. „Co do stosunku kraju naszego do innych krajów monarchii, nie da się zaprzeczyć, że stosunek ten zapatrywaniom naszym najzupełniej nie odpowiada, a gdyby miał nadejść czas, któryby zakwestyonował korzyści, płynące z dalszego istnienia dzisiejszego związku krajów monarchii i stosunku ich, odbijającego się w **podwójnych delegacyach**, to byłoby naszym obowiązkiem działać w tym kierunku, aby **dawna jednolitość** monarchii została przywróconą".

Zapewne, że Węgrom taka propozycya nie sprawia przyjemności. To też urzędowy ich organ *Nemzet* nie ma dość słów oburzenia na to, że w Przedlitawii wyłaniają się tego rodzaju tendencye. „Gabinet Taaffego — pisze *Nemzet* z wymówką, — zadowalniał się dotąd wobec wszelkich prawno-państwowych i narodowych żądań polityką *laissez faire, laissez passer*, lub też żądania te uwzględniał i robił ustępstwa, podczas gdy większość rządowa przepełniona jest reakcyjnymi i narodowymi nieprzyjaciółmi teraźniejszej konstytucyi, i temsamem z obroną tej konstytucyi nie spieszy wcale, lecz zdradza, że sympatye jej skierowane są w innym kierunku". W dalszym ciągu tłomaczy *Nemzet*, że z dualizmem narusza się podstawy egzystencyi całej monarchii; Rieger powinien był wiedzieć o tem i w tym kierunku tłomaczyć czeskie prawo państwowe „My, Węgrzy — powiada organ madiarszczyzny — bronimy naszej konstytucyi, a dokąd ręka nasza sięga, także dualizmu Do obrony dualizmu są także obowiązani Austryacy; nie możemy jednak skonstatować, aby to czynili".

Pester Lloyd zadecydował wręcz: „My baczną zwracamy uwagę, aby naszą konstytucyę i pokój naszego własnego kraju zabezpieczyć przed wpływem przewrotów austryackich. Jeżeli tam (w Przedlitawii) nie cenią, lub racyi bytu tych warunków nie uznają, które tworzą podstawę naszej prawno-państwowej ugody, to **ograniczymy się po prostu na sobie samych i nie będziemy z Austryą nic mieli wspólnego, prócz osoby panującego**".

Są to pogróżki, na których urzeczywistnieniu Węgrzy sami wyszliby najgorzej; już to Przedlitawia chyba za dualizmem dzisiejszym nie ma co tęsknić, ani się do niego zapalać.

Organa półurzędowe austryackie: *Presse* i *Fremden-Blatt* przepełnione są wyrzutami i apostrofami do Młodoczechów, przedewszystkiem zaś zwalają na nich winę za hałaśliwą scenę, jaka się rozegrała w sobotę w sejmie czeskim, przyczem ukazują ową scenę przez powiększające szkło panoramy, podczas gdy w rzeczywistości ów „skandal" redukuje się do rozmiarów znacznie mniejszych.

Z Bułgaryi.

Dnia 11 b. m. sobranie narodowe bułgarskie przyjęło adres do księcia w odpowiedzi na mowę tronową. Dla interesujących się sprawami wschodniemi, gdzie powszechnie upatrują zarzewia przyszłego pożaru wojennego wielce ciekawą było rzeczą, co sobranie narodowe odpowie na mowę tronową głównie o stosunku Bułgaryi do państw zagranicznych, szczególnie do Turcyi, Rosyi i Austro-Węgier. Można było nawet przypuszczać, że sobranie da silniejszy wyraz dążeniu do zupełnej niezawisłości, bo w lecie tego roku bardzo często i z wielkim rozgłosem zapowiadały rozliczne dzienniki, że Bułgarya gotuje się do ogłoszenia swej niepodległości. To ostatnie przypuszczenie okazało się płonnem i wykazało się, że owe rozgłośne zapowiedzi pochodziły wyłącznie z komitetów panslawistycznych i były rozsiewane jedynie dlatego, aby rząd bułgarski przedstawić w oczach Europy jako burzyciela powszechnego spokoju. Uchwalony adres nietylko nie daje żadnego silniejszego nacisku na dążenie do niepodległości, lecz przeciwnie uznaje stosunek hołdowniczy Bułgaryi wobec sułtana i wyraża nadzieję, że Turcya jako zwierzchnicze mocarstwo podejmie inicyatywę w rokowaniach, celem uznania księcia Ferdynanda, aby tym sposobem wzmocnione zostały węzły, łączące księcia z narodem bułgarskim.

W ciągu rozpraw deputowany opozycyjny **Czuczew** miał mowę, w której podniósł korzyści, jakieby wyniknąć musiały z pojednania Bułgaryi z Rosyą, jednak z pojednania takiego, któreby oparte było na utrzymaniu księcia Ferdynanda przy władzy naczelnej w kraju.

W mowie, przyjętej z niezmiernym zapałem, **Stambułow** odpowiadając poprzedniemu mowcy, wyliczył zabiegi i starania, podjęte zarówno przez regencyę, jakoteż przez rząd obecny w celu porozumienia się z Rosyą, które wszelako nie odniosły najmniejszego skutku. Świat zna już przyczyny tego, a wina nie spada tu na Bułgaryę. Z drugiej strony podniósł Stambułow pochwały, od różnych państw oddawane Bułgaryi i wysnuł z nich wniosek, że Bułgarya powinna śmiało dalej prowadzić dzieło wewnętrznego rozwoju.

Adres uchwalony dnia 11 miał być dnia następnego podpisany na posiedzeniu sobrania i przez osobną deputacyę wręczony księciu.

Poważna a śmiała postawa sobrania, uwydatniona w adresie, wywoła wrzawę w Rosyi i we wszystkich dziennikach panslawistycznych. Teraz posypią się nowe artykuły pełne niechęci na Bułgaryę — i na Austro-Węgry, bo Rosya i komitety panslawistyczne zwalają na Austro-Węgry całą odpowiedzialność za to, że Bułgarya dotąd opiera się skutecznie wszelkim podstępom, pokusom i zamachom. Widząc bezskuteczność tych zamachów niektóre dzienniki rosyjskie uznały nawet że teraźniejszy stan rzeczy w Bułgaryi jest dla Rosyi wcale nie zły, bo gdyby przyszło do zmiany, nie ma najmniejszych widoków, by ta zmiana wypadła na korzyść Rosyi, przeciwnie uzasadnioną jest obawa, iżby dla Rosyi było jeszcze gorzej. Lepiej zatem jest pozostawić na razie stan dotychczasowy i zadowolnić się tem, że żadne mocarstwo jawnie nie uznaje jego legalności.

Atoli takie głosy są bardzo rzadkie. Częściej odzywają się głosy, które rząd bułgarski starają się oskarżyć wobec Europy o zamiar zaburzenia powszechnego spokoju Próbką takich usiłowań jest między innemi korespondencya z Wiednia do francuskiego dziennika *Matin*, która tak opiewa: Rząd austryacki ofiarował się księciu Ferdynandowi dostarczyć w krótkim czasie 100 tysięcy karabinów repetyerowych systemu Manlichera i 50 mil. nabojów. Wydatek wyniesie około 10 mil. franków i ma być pokryty z pożyczki, wynoszącej — jak wiadomo — 30 mil. franków. Nad tą propozycyą odbędą się dopiero konferencye w Sofii; według wszelkiego prawdopodobieństwa propozycya będzie przyjęta. Każdy pojmie politycznie doniosłe znaczenie tej propozycyi. Bułgarya, uzbrojona karabinami repetyerowemi, stałaby się najpotężniejszą ze wszystkich państw bałkańskich. Dopóki ks. Ferdynand swoją obecnością w Bułgaryi reprezentuje i ochrania interesa austryackie, dopóty Bułgarya będzie dość silną, by w danej chwili trzymać na wodzy rusofilskie zachcianki serbskie, a może nawet zupełnie je przytłumić. Na wszelki wypadek należy się obawiać, że tę zmianę w uzbrojeniu armii bułgarskiej serbscy mężowie stanu będą uważać za niebezpieczeństwo, grożące niepodległości Serbii".

Czy w powyższem doniesieniu francuskiego dziennika jest cośkolwiek prawdy, to bardzo wątpliwa. Wiadomość, przez ten dziennik podana, pochodzi widocznie ze sfer panslawistycznych i ma na sobie wyraźne piętno, że dąży do obudzenia trwogi między Serbami, a więc do podniecania dalej sąsiedzkiej waśni, która zaczynała przycichać. Dziennik *Matin* już niejednokrotnie rozgłaszał zmyślone wieści ze źródeł panslawistycznych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 listopada.

Radzibyśmy już zapomnieć o przykrych scenach i niemoralnych środkach, jakiemi przy ostatnich wyborach do Sejmu posługiwało się przeciwne nam stronnictwo, aby nie dopuścić do wyboru dra **Asnyka**. Tymczasem wspomnienia te wywołuje gwałtownemi środkami lwowski korespondent *Czasu*, wybuchając oburzeniem na środki, jakiemi przy wyborach **jasielskich** posługiwało się stronnictwo przeciwne kandydaturze p. Franciszka **Mycielskiego**. Korespondent rzeczony przypomina **plakaty**, jakie rozlepiano podówczas w **Jaśle**: „*Nie wybierajcie tego, który będzie dbał o siebie tylko, a nie o dobro wasze i kraju*" — i dodaje od siebie uwagę: „Słowa poburzające i jątrzące, jeżeli się odnosiły do osoby **szlachcica**; potwarcze, jeźli się odnosiły do osoby kandydata".

Otóż, skoro już szanowny korespondent wywołuje wspomnienia o plakatach, to służymy dosłownym tekstem następującego plakatu, rozlepianego po rogach ulic Krakowa w dniu 4 lipca b. r.

„*Obywatele! Niech żyje Majer! Jego tylko wybierajcie naprzeciw fałszywej demokracyi. Jemu tylko oddajemy głosy my, którzy wyznajemy prawdziwą demokracyę a nie tę, która prowadzi do demagogii i socyalizmu, a którą sławi i zaleca poeta nierozumiejący się na tem, co mówił*".

Słowa **podburzające i jątrzące**, ponieważ się odnosiły do tysięcy osób szlacheckiego i nieszlacheckiego pochodzenia; **potwarcze**, skoro się odnosiły do osoby kandydata.

A przecież plakat ten drukować i rozlepiać kazali przyjaciele polityczni szanownego korespondenta!

Z Austro-Węgier.

Hr. Hohenwarth, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, zwołał konferencyę przywódców prawicy. Odbędzie się ona z końcem przyszłego tygodnia, a ma na niej przyjść do skutku porozumienie między poszczególnemi frakcyami prawicy.

Z Gracu donoszą, że pozyskano już klerykałów styryjskich dla klubu Hohenwartha. Ostatecznie sprawa ta ma się rozstrzygnąć na odbyć się wkrótce mającej konferencyi w Wiedniu.

Zebrana w Wiedniu konferencya episkopatu austryackiego uchwaliła adres uległości do papieża.

Sejm morawski zamknięty został w poniedziałek. Była to ostatnia sesya tego Sejmu w tej kadencyi; w roku przyszłym odbędą się wybory sejmowe.

Poseł młodoczeski **Kuczera** zgłosił w Sejmie wniosek o zmianę **sejmowej ustawy wyborczej** w tym duchu, aby większość obywateli znaleźć mogła właściwą w Sejmie reprezentacyę. Wniosek dotyczy głównie wprowadzenia wyborów bezpośrednich w kuryach wiejskich, przyczem żądają wnioskodawcy, aby Sejm przyszłą ustawę wyborczą uchwalił **absolutną większością swych głosów**, podczas gdy dotąd wymaganą jest na powzięcie takiej uchwały obecność trzech czwartych liczby posłów i większość dwóch trzecich części głosów.

Konstantynopol a Friedrichsruhe.

O wyniku podróży cesarza Wilhelma do Konstantynopola i o konferencyach hr. Kalnoky'ego z ks. Bismarkiem we Friedrichsrue dzienniki niemieckie rozpisują się obszernie, ale sądy i zdania ich rozchodzą się bardzo.

I tak według komunikatu, przysłanego ze sfer inspirowanych do *Hamb. Corr.*, podróż cesarza Wilhelma do Konstantynopola nie ma wcale tego znaczenia politycznego, jakie jej przed tem dzienniki przyznawały, upatrując w niej wyraźną demonstracyę przeciw Rosyi. Przeciwnie należy przyjąć za pewne, że w konferencyach ks. Bismarka z hr Kalnokym chodziło głównie o to, aby dyplomacyę austro węgierską przekonać o koniecznej potrzebie, iż **dążeniom Rosyi w południowo-wschodniej Europie należy w pewnych granicach przyznać więcej swobody**, niż dotychczas.

Inaczej przedstawia rzecz *Magdeb. Ztg.* w artykule również inspirowanym z Berlina. Według tego dziennika rozmowa w Friedrichsruhe skonstatowała, że **przymierze potrójne nie ma najmniejszego powodu do starania się o jakiekolwiek polityczne zmiany na półwyspie bałkańskim**. Z tego powodu ani mowy o tem być nie może, by Turcya z porady Austryi zechciała uczynić jakiś krok w celu uznania legalności teraźniejszego stanu rzeczy w Bułgaryi. Car wie o tem i jest spokojny i dlatego pozostanie dalej w dotychczasowej postawie wyczekującej. Stosunki w Bułgaryi pozostawi się dalszemu rozwojowi bez wywierania z zewnątrz wpływu lub nacisku Ks. Ferdynand, dopóki potrafi utrzymać w kraju spokój i porządek, pozostanie faktycznym panującym w Bułgaryi i Rumelli wschodniej. Milcząca zgoda sułtana trwać będzie dalej, bo sułtan chociaż bez formalnego przystąpienia, należy rzeczywiście do europejskiej ligi pokojowej. Wizyta cesarza Wilhelma w Konstantynopolu jest ztwierdzeniem tego stanu rzeczy. Inne państwa zaś oprócz Turcyi nie mają wcale prawa mięszać się na własną rękę w sprawę bułgarską.

Z Niemiec.

Parlament niemiecki przyjął po krótkiej rozprawie w pierwszem i drugiem czytaniu jednogłośnie wniosek wolnomyślnego posła Richerta o usunięciu wysłużonych oficerów z pod sądownictwa wojskowego. Dotąd nietylko urlopowani żołnierze i rezerwowi, oraz oficerowie, ale i wysłużeni podlegali sądownictwu wojskowemu. Skutkiem tego karność wojskowa rozciągała się na wysłużonych wojskowych, którzy wrócili do zwyczajnego stanu cywilnego pospolitych mieszkańców, brzez to władza wojskowa krępowała faktycznie swobodę obywatelską do tego stopnia, że np. stowarzyszenia wysłużonych żołnierzy miały charakter napół wojskowy i że podczas głosowania członkowie tych stowarzyszeń obowiązani byli głosować według wskazówek rządowych.

Na tem samem posiedzeniu uchwalił parlament również na wniosek Rickerta wezwanie do rządu o wypracowanie i przedłożenie parlamentowi nowej procedury wojskowej w sprawach karnych.

W komisyi parlamentu, wybranej do roztrząsania projektu do ustawy przeciw socyalistom, przedłożył p. Kuleman szereg poprawek. Przedewszystkiem przedłożył definicyę karygodnych usiłowań, podpadających pod ustawę. Według tego wniosku pod ustawę należą tylko usiłowania socyalno-demokratyczne komunistycznej albo anarchistycznej natury, o ile skierowane są do **przewrotu istniejącego porządku w sposób gwałtowny**, — albo do zmiany stosunków ekonomicznych sposobem gwałtownym lub podniecaniem pożądliwości majątkowych, zagrażających społecznej zgodzie warstw ludności — albo do podkopania miłości ojczyzny, lub do podkopania rodziny, małżeństwa i etycznych podstaw ustroju państwowego przez wyszydzanie przekonań religijnych.

O stosowne zdefiniowanie karygodnych czynów lub usiłowań, mających podlegać ustawie antisocyalistycznej, kuszono się już kilka razy. Czy wniosek p. Kulemana trafi do przekonania i dogodzi potrzebie, to się okaże. Dokładna definicya tak dla władzy czuwającej, jak dla podejrzanych o chęci przewrotu, nie będzie dogodną dla rządu, bo skrępuje jego dowolność w wykonywaniu ustawy. A że dotąd sposób wykonywania był bardzo dowolny, to wykazano dowodnie podczas rozprawy przy pierwszem czytaniu.

Cesarz niemiecki dzisiaj bawi u króla włoskiego w Monzy — i dzisiaj jeszcze przed wieczorem puści się w dalszą drogę przez Weronę, gdzie się spotka z małżonką, jadącą wprost z Wenecyi. Jutro w Insbrucku zjedzie się z ces. austryackim.

Bulanżyści wobec otwarcia nowego parlamentu.

Otwarcie nowej Izby deputowanych, zwołanej na dzień wczorajszy, przypadło w warunkach nieco sensacyjnych. Bulanżyści bowiem rozwinęli w ostatnich dniach niezmiernie gorączkową działalność i zapowiedzieli na dzień otwarcia Izby wielką demonstracyę uliczną. Tłumy ludności miały udać się przed pałac Bourbonów, towarzysząc deputacyi od wyborców dzielnicy Montmartre, która miała wręczyć prezydentowi Izby protest przeciwko proklamowaniu **Joffrina**, zamiast Boulangera, deputowanym Montmartre.

Od tygodnia już odbywają się w różnych częściach stolicy burzliwe zebrania bulanżystowskie i socyalistyczne celem zachęcenia ludności do rozruchów ulicznych. Niektóre dzienniki rozpuściły w wysokim stopniu niepokojące wieści. *Matin* np. donosi, iż na dzień 12 listopada zamierzono kompletne powstanie, wszystkie bowiem rewolucyjne żywioły bulanżyzmu, blankiści, anarchiści, członkowie rozwiązanej przez rząd ligi patryotów — postanowili pomścić w tym dniu swą porażkę wyborczą. W dniu 10 listopada odbyło się w Paryżu aż 17 meetingów rewolucyjnych, a nazajutrz nowy deputowany bulanżysta dr. **Méry** zwołał zgromadzenie polityczne, na którem otwarcie zachęcał swych słuchaczy do powstania. Wprawdzie w ostatniej chwili przywódcy bulanżystów oświadczyli, iż zaniechają zamierzonej demonstracyi, ale oświadczenie to nie usunęło niepokojących przypuszczeń, zwłaszcza że równocześnie krążyć zaczęła pogłoska, że **Boulanger sam zjawi się w Paryżu i na czele powstańców uda się do pałacu Bourbonów**, aby zająć w nowej Izbie przynależne mu miejsce deputowanego. Tymczasem doniesiono z **Saint-Hélier**, iż Boulanger istotnie opuścił wyspę Jersey i nie wiadomo dokąd się udał.

W Paryżu zaś ukazał się manifest Boulangera „do narodu francuskiego", w którym powiedziano, że sprawa rewizyi konstytucyi nie doznała bynajmniej klęski, doznała tylko odwłoki. Boulanger zapowiada w manifeście, że stronnictwo narodowe prowadzić będzie dalej niezmordowanie walkę o utrwalenie narodowej republiki, która zapewni Francyi stanowisko honorowe i gwarantujące pokój a zarazem dowiedzie zupełnej nieudolności parlamentaryzmu.

Ostatnia proklamacya centralnego komitetu bulanżystowskiego radzi Paryżanom wstrzymać się od wszelkich manifestacyj aż do sprawdzenia wyboru Joffrina. Pomimo to zapewniają, że niektórzy przywódcy stronnictwa, mianowicie Déroulède, są za niezwłoczną manifestacyą.

Tak więc dzień otwarcia nowej Izby rozpoczął się w niepewności. Minister spraw wewnętrznych zarządził nadzwyczajne środki bezpieczeństwa, a w stolicy zadawano sobie pytanie, czy przyjdzie do rozruchów, czy Boulanger zdecyduje się wrócić do Paryża?

Powrót Boulangera do Paryża zdaje się być jednakże nieprawdopodobnym, byłby to krok szalony, nie mający dzisiaj żadnych chyba widoków powodzenia. Wszyscy zapewniają, że osobista sprawa Boulangera jest już stanowczo przegraną. Nawet *Figaro*, które pierwej ciągle kokietowało z bulanżyzmem, wyraża przekonanie, że dzień powrotu Boulangera do Francyi byłby dla niego fatalnym: gdyby się tylko ukazał na terytoryum francuskiem, zostałby natychmiast aresztowany i zamknięty w Mazasie, a chociaż zaoczny wyrok musiałby być obalony, Izba deputowanych orzekłaby nieważność wyboru Boulangera, a trybunał stanu uznałby go ponownie winnym zamachu, — i ten domniemany dyktator znalazłby swój koniec w Nowej Kaledonii. *Figaro* mniema, że dzisiaj nikt we Francyi nie ująłby się za nim.

Z otwarcia parlamentu i z przebiegu dnia wczorajszego nie mamy do tej chwili żadnych wiadomości. Dzisiaj nadejdą zapewne o tem pierwsze sprawozdania telegraficzne.

Z Serbii.

Właśnie w chwili, kiedy Milan zjechał do Belgradu, ks. Piotr Karageorgiewicz, zięć księcia Czarnogórskiego Nikity, przysłał do skupczyny serbskiej petycyę o zmianę dawnej ustawy, która raz na zawsze orzekła wydalenie z kraju całej rodziny Karageorgiewiczów — i o pozwolenie powrotu do kraju. W petycyi dołączone było oznajmienie, że książe ma zamiar ofiarować pół miliona franków na utworzenie wydziału lekarskiego w uniwersytecie w Belgradzie i 150.000 franków na fundusz inwalidów. Wiadomość powyższą rozgłosiła *Corr. de l'Est.*

Że rodzina Karageorgiewiczów ma wielką ochotę wrócić do kraju, to wiadomo dobrze i bardzo dawno.

Rodzina ta ma wielu zwolenników w Serbii; mówiono nawet, że w gronie posłów stronnictwa radykalnego jest wielu zwolenników księcia Piotra; zapowiadano, że w skupczynie pojawi się wniosek o zniesienie wyroku wiecznej banicyi na rodzinie Karageorgewiczów; — niektóre dzienniki panslawistyczne zapowiadały nawet, że waśń domowa między Milanem a Natalią prędzej — później doprowadzi do tego, że skupczyna usunie z tronu rodzinę Obrenowiczów i powoła na tron Karageorgewiczów.

Wbrew zapowiedziom i oczekiwaniom czy obawom w skupczynie samej dotąd nie odezwał się ani razu głos za rodziną Karageorgewiczów; przeciwnie adres w odpowiedzi na orędzie regencyi wypowiedział wyraźnie i z naciskiem wierność domowi Obrenowiczów.

Teraz wysoka cena, obiecana, jako okup za prawo powrotu, może stać się wielką pokusą dla skupczyny; a gdyby nawet skupczyna odrzuciła od siebie pokusę, to i tak przyrzeczenie księcia Piotra zostanie w pamięci, zdobędzie dlań nowych zwolenników i stanie się podstawą do dalszych knowań w interesie rosyjskim.

Kronika.

Kraków, 13 listopada

Konfiskaty. Prokuratorya we Lwowie skonfiskowała wczorajszy numer *Dziennika Polskiego* za notatkę o arcyksięciu Janie Salwatorze i onegdajszy numer *Kuryera Lwowskiego* za artykuł pod tyt. „Także polityka".

Dla pogorzelców Świątnik udzielił cesarz z prywatnej swej szkatuły kwotę 800 złr.

Na dochód pogorzelców w Świątnikach w niedzielę 17 bm. odbędzie się w Stowarzyszeniu młodzieży handlowej wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Odczyt wygłosi prof. Ziemba. W części muzycznej wezmą udział p. Zofia Flach, utalentowana amatorka i chór Stowarzyszenia. Kierunek artystyczny objął p. Wereszczyński.

Dyrektor policyi radca dworu Englisch dziś rano kuryerskim pociągiem wyjechał do Wiednia.

Na cel loteryi fantowej Stowarzyszenia nauczycielek nadesłały pp.: Wojnarowiczowa 5 złr., profesorowa Teichmanowa 5 złr.; zaś na budowę domu schronienia dla nauczycielek pp.: Armatowiczowa 5 złr., Julia Ciechanowska 5 złr.

Zmarli. Marya Bernarda Morawska, przełożona klasztoru Urszulanek w Poznaniu, następnie w Krakowie, a w końcu w Czerniowcach, zmarła w Trzebnicy na Śląsku.

W Lublinie zmarł Paweł Dembowski, profesor tamtejszego gimnazyum, człowiek na polu publicznego wychowania wielce zasłużony. Ś. p. Dembowski urodził się w r. 1824 i wykładał historyę i języki starożytne najpierw w gimnazyum płockiem, następnie w lubelskiem.

Z teatru otrzymujemy następujące zawiadomienie:

P. Józef **Kotarbiński** odebrał dziś rano telegram z Warszawy, wzywający go do natychmiastowego powrotu, z powodu koniecznych, a obecności artysty wymagających i ważnych zmian, które zaszły nagle w repertuarzu tamtejszych teatrów. Wskutek tego jutro nie będzie „Hamleta", natomiast zaś wznowioną zostanie znakomita komedya Józefa Bliźińskiego „Pan Damazy" z udziałem pań Wojnowskiej, Wolskiej, Żelazowskiej, Ziembińskiej oraz pp. Siemaszki, Żelazowskiego, Konopki, Ruszkowskiego, Sobiesława. Licznym osobom, które zamówiły loże i krzesła na drugi występ gościnny p. Kotarbińskiego, zwracamy przeto uwagę na ten mimowolny zawód i zmianę repertuarzu

Tyle jest słów zawiadomienia, którego treść przykrą równie dla publiczności i dla dyrekcyi teatru, jak i dla naszego gościa okupuje w części wiadomość o tak upragnionem wznowieniu arcydzieła polskiej literatury dramatycznej: „Pana Damazego".

Koncert Tow. muzycznego, zapowiedziany na przyszły piątek, zapowiada się świetnie. Barcewicz ma grać Fantazyę z „Fausta" Sarasatego, Polonez Laub'a, Reverie Vieuxtempsa, Koncert Mendelssohna, Motto perpetuo Riesa, prócz kwartetu Beethovena, w którym znakomity skrzypek objął partyę skrzypiec pierwszych, prof. Singer drugich, p. kapelm. Hock altówki, a nieznany jeszcze w Krakowie prof. Fryderyk Stingl wiolonczeli. Chór mięszany wykona klasyczne utwory Morleya i Rameau z XVI i XVII wieku, Bolero Schumanna, wyjątek z cyklu Spanisches Liederspiel, tudzież Henschla Pieśń serbską, na motywach południowo-słowiańskiej muzyki opartą.

Z Rzymu donoszą: W tych dniach odbyła się tu uroczysto beatyfikacya kapłana zakonu Łazarzystów Jana Gabryela Perboyre, który w Chinach poniósł śmierć męczeńską. W ceremonii uczestniczyli kardynałowie kongregacyi obrządków, kapituła św. Piotra itd. Obecnym był również brat beatyfikowa-

nego, tudzież siostra jego, mniszka z Charité w Neapolu. 2000 pielgrzymów przyglądało się obrzędowi. Rozpoczął się on odczytaniem breve papieskiego, poczem wśród dźwięków hymnu *Te Deum* odsłonięto obraz błogosławionego w apoteozie. Mszę pontyfikalną odprawił patryarcha konstantynopolitański msgr. Lenti. O godzinie 3 po południu papież udał się do sali beatyfikacyjnej, aby odprawić modły przed obrazem.

Ze statystyki małżeńskiej. Pewien statystyk londyński zebrał niektóre ciekawe daty ślubne sławnych ludzi. I tak: Shakespeare ożenił się mając lat 18, Dante, Franklin i Bulwer wstąpili w związki małżeńskie mając lat 24, Mozart, Burke i Walter Scott mając lat 26, Washington, Napoleon I i Byron pożenili się w 27 roku życia, Rossini pierwszy raz w 30, a drugi w 54 roku życia, Schiller i Karol Marya Weber w 31, Hogarth, Peel i Wieland w 32, Wordsworth w 34, Arystoteles w 36, Wellington w 37, Talma w 39, Marcin Luter w 42, Young w 47, Swift w 49, Buffon w 55 i Goethe w 57 roku życia.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasową nauczycielkę Salomeę Jaworowską w Kałuszu, stałą nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Kałuszu.

Wykaz składek dla pogorzelców w Świątnikach. Z ostatniego wykazu 741·33 zł. br. H. Konopka w imieniu Rady powiatowej rozdzielił natychmiast po pożarze doraźną zapomogę [illegible] — *Ks. F. Karpiński.*

Podziękowanie. P. Lenert Franciszek, tutejszy obywatel i kupiec, złożył na dniu dzisiejszym na ręce p. Pawła Paszczy, nauczyciela starszego, dla ubogich uczniów [illegible] „Bóg zapłać". [illegible]
W. Michna, dyrektor.

Do odebrania. W depozycie tutejszego sądu krajowego karnego znajduje się srebrna cukiernica, złożona przez p. Szymona Brenożyckiego, zamieszkałego przy placu Latarnia L. 7, [illegible] jawić.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 14 listopada: (Wznowienie) „Pan Damazy", komedya w 4 aktach Józefa Bliżińskiego.

W sobotę 16 listopada: „Panny na wydaniu", komedya w 3 aktach Barriera i Bernarda.

„Sokół" w Wadowicach.

Wadowice, 11 listopada. (Koresp. *N. Reformy*). Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Wadowicach obchodziło w sobotę dn. 9 bm. piękną uroczystość otwarcia i poświęcenia własnego nowo wybudowanego gmachu. W podniosłym tym akcie uczestniczyły bratnie Tow. „sokole" lwowskie, krakowskie i tarnowskie przez wysłane delegacye dla święcenia wraz z nimi tego nowego zwycięstwa idei, która dzielnych przedstawicieli i niestrudzonych szermierzy znalazła w Wadowicach.

Trudno dać wiarę, iż Towarzystwo liczące zaledwie kilkudziesięciu członków, już po trzech latach istnienia doszło szczęśliwie do posiadania własnego gniazda. „Sokół" wadowicki [illegible] zjednoczonemi siłami w obywatelskiej pracy dla publicznego dobra.

Nowy gmach, dzieło budowniczego p. Redyka, zwrócony frontem do południa, przedstawia się bardzo okazale, a sala gimnastyczna pod względem wewnętrznego urządzenia najzupełniej odpowiada wszelkim wymaganiom wygody i higieny. W obszarze dorównywa prawie salom „Sokoła lwowskiego i krakowskiego, wynosi bowiem 12 metrów szerokości, 24 długości i 10 m wysokości i zaopatrzona jest obficie w wszelkie przyrządy i przybory do ćwiczeń najnowszej konstrukcyi. Bardzo szczęśliwie obmyślane i rozmieszczone są boczne ubikacye, przeznaczone na szatnię, czytelnię i bibliotekę. Wielki plac, przeznaczony na letnie boisko, dopełnia całości zakładu, pod którego budowę ofiarowała grunt bezinteresownie patryotyczna gmina miasta, na czele której stoi wiceprezes „Sokoła" dr. Iwański Jan, adwokat krajowy, wiceprezes Rady powiatowej, otaczający swoją opieką i wpływowem poparciem Towarzystwo od pierwszej chwili założenia.

Postawienie gmachu umożliwiła w znacznej części ofiarna pomoc okolicznego obywatelstwa w materyałach budowlanych i pieniężnych datkach, jak również gorący, a tak przemożny zawsze współudział pań wadowickich, idących za przykładem pani mecenasowej Iwańskiej. Komitet budowy, złożony z mężów niezmordowanej obywatelskiej gorliwości, mając tak wszechstronne poparcie, w przeciągu kilku miesięcy przeprowadził całą budowę. Członkami komitetu byli pp. dr. Mieczysław Gedl lekarz, główny inicyator przedsięwzięcia i dusza całej budowy; prezes „Sokoła" Jan Pawlica, profesor gimnazyalny, powszechnie szanowany dla swej słodyczy charakteru i usilnej pracy; dr. Schayer, adwokat, były skarbnik Towarzystwa, dr. Karol Młodzik, energiczny dyrektor i fachowy kierownik ćwiczeń; Józef Kurowski, nauczyciel gimnazyum, obecny skarbnik „Sokoła", w świetnym stanie utrzymujący finanse Towarzystwa; pp. Sułkowski i Jabłoński, przedstawiciele sądownictwa i dr. Korn, adwokat krajowy.

Przebieg uroczystości otwarcia sali wypadł pod każdym względem wspaniale, dzięki uczestnictwu wszystkich sfer towarzyskich. W piątek wieczorem nastąpiło na dworcu kolei powitanie delegacyj sokolich przez Wydział Stowarzyszenia przy dźwiękach muzyki wojskowej pułku wadowickiego. Przybyli ze Lwowa pp. dr Dzięidzielewicz, adwokat, wiceprezes Towarzystwa, Durski, naczelnik „Sokołów" i p. Lederer; z Krakowa pp. Różycki, gospodarz Towarzystwa i członkowie grona nauczycielskiego Tyszecki, Gędźek i Białkowski; z Tarnowa nauczyciel kierujący p. Przybyłkiewicz.

W sobotę rano o godz. 9 odprawioną została wotywa w kościele farnym przez ks. Andrzeja Zająca, administratora parafii, gorliwego członka „Sokoła" wadowickiego. W uroczystym pochodzie, otwieranym przez straż ogniową ochotniczą, udali się uczestnicy uroczystości do nowego gmachu, przed którym dr. Gedl, jako przewodniczący komitetu budowy, wręczył klucze prezesowi „Sokoła" prof. Pawlicy. Po otwarciu sali, pięknie udekorowanej festonami z choiny, kwiatami i chorągwiami o barwach narodowych, przybyłe panie uroczym wiankiem zajęły miejsca na przygotowanej estradzie naprzeciw komitetu i deputacyj sokolich, po obu stronach sali ustawili się członkowie Towarzystwa i zaproszeni goście. Wśród podniosłego nastroju obecnych poświęcił salę ks. Zając, poczem prezes „Sokoła" prof. Pawlica wypowiedział serdeczną mowę, którą powitał zebranych i wynurzył nadzieję, iż otwarta sala odda wielkie i rzetelne usługi młodemu pokoleniu i całemu społeczeństwu.

Dr. Młodzik, dyrektor ćwiczeń, odebrawszy klucze od prezesa, w przemówieniu swojem zachęcał do korzystania z ćwiczeń gimnastycznych, zbliżających do siebie przedstawicieli różnych zajęć, stanowisk i sfer społecznych, na wspólnym prawdziwie demokratycznym terenie. Imieniem delegacyi lwowskiej przemówił dr. Dzięidzielewicz, wyrażając głębokie uznanie dla rezultatów, do jakich doprowadził „Sokół" wadowicki, tem bardziej godnych podziwu, iż społeczeństwo polskie nie dosyć jeszcze przejęło się zrozumieniem wzniosłych celów polskiego „sokolstwa", które w znoju i pracy łamać musi jeszcze obojętność, niedowierzanie, a dawniej jawną niechęć szerokiego ogółu.

Życzenia delegacyi krakowskiej wypowiedział p. Białkowski, kończąc staropolskiem „szczęść Boże!" Odczytaniem telegramów od Towarzystw „sokolskich" zakończono uroczystość poświęcenia sali i udano się na wspólną ucztę, w której wzięły udział deputacye, Wydział Towarzystwa, komitet budowy i radni miasta z burmistrzem p. Iwańskim. W czasie uczty wznoszono liczne toasty, pełne głębszej treści i szerszego znaczenia. Dr. Dzięidzielewicz toastował na cześć reprezentacyi m. Wadowic w ręce burmistrza. W odpowiedzi dr. Iwański wychylił kielich na cześć dwóch słońc „sokolich" Towarzystwa lwowskiego i krakowskiego. Delegat p. Białkowski podniósł zasługi i obywatelską niezależność prezesa „Sokoła" wadowickiego prof. Jana Pawicy i wzniósł jego zdrowie, które spełniono z zapałem. Delegat p. Gędźek pił na pomyślność i cześć „Sokołów" wadowickich w ręce skarbnika prof. Kurowskiego. Dr. Korn pięknie skreślił zasługi dra Gedla około wybudowania gmachu i zwalczania germanizmu na tak zagrożonym posterunku, jakim są Wadowice. Toast ten przyjęto z entuzyazmem.

Uczta przeciągnęła się do godz. 2 po południu i zakończyła wśród poważnego i serdecznego nastroju. Popołudnie poświęcono na oprowadzenie delegatów po mieście. Deputacye odwiedziły Czytelnię miejscową, a następnie złożyły wizyty pp.: dr. Iwańskim, prof. Pawlicom, dr. Gedlowi i prof. Kurowskim, a to łącznie z posłem do Rady państwa p. Popowskim.

O godz. 9 wieczorem rozpoczął się świetny bal w sali „Sokoła", który zakończył całą uroczystość. Na bal przybyła cała inteligencya miejska wadowicka z burmistrzowstwem pp Iwańskimi. Nader licznie stawili się przedstawiciele szlachty okolicznej wraz z rodzinami, a między nimi: p. Klucki, marszałek Rady powiatowej bialskiej, poseł do Rady państwa, p. Popowski, poseł wadowicki do Rady państwa, p. Haller, marszałek Rady powiat. wadowickiej, p. Naimski, p. Günther, baron Gostkowski, p. Seeling, dyrektor dóbr izdebnickich, p. Górkiewicz Józef, p. Gorczyński Bronisław, dr. Łubiński i p. Hosch. Wszyscy ci panowie przystąpili do Towarzystwa w charakterze członków-założycieli, popierając z staropolską hojnością i serdecznością usiłowania mieszczaństwa. Nie brakło i oficerów załogi z p. majorem Kubinkiem na czele, których życzliwe stosunki i łączność z ludnością miasta z uznaniem podnoszono, jak również bezpłatne przysłanie z Krakowa muzyki pułku wadowickiego na bal przez komendanta pułku.

Bal rozpoczął się polonezem, który prowadził dr. Dzięidzielewicz w barwnym mundurze sokolim z p. burmistrzową Iwańską i skończył się dopiero o godzinie 7 rano.

W sali tej we czwartek rozpocznie się smutny epilog głośnej sprawy emigracyi ludu polskiego do Ameryki. *(M. B.)*

Dział ekonomiczny.

Kółka rolnicze. W myśl statutu Towarzystwa Kółek rolniczych odniósł się Zarząd główny do konsystorzów biskupich i arcybiskupich trzech obrządków w kraju istniejących, do Wydziału krajowego i instytucyj krajowych, statutem objętych, o zamianowanie delegatów do Zarządu głównego na nowy trzyletni okres czasu. W odpowiedzi na tę odezwę został Zarząd główny zawiadomiony o zamianowanych następujących delegatach: konsystorz metrop. obrz. orm., ks. kan. Jana Szymonowicza; kons. metrop. obrz. gr. kat., ks. infułata Leona Hoterowskiego; kons. książęco-biskupi w Krakowie, ks. Walentego Pawlikowskiego, proboszcza w Jaworzniu; kons. bisk. w Stanisławowie, ks. kan. Leona Turkiewicza; kons. bisk. w Tarnowie, ks. Wincentego Wąsikiewicza, proboszcza w Starym Wiśniczu; kons. bisk. obrz. łac. w Przemyślu, ks. kan. Michała Kamińskiego, proboszcza w Rudkach; dyrekcya Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, pp. dra Piotra Grossa i Władysława Bielańskiego; c. k. Towarzystwo galic. gosp., księcia Władysława Sapiechę z Oleszyc i dra Tadeusza Skałkowskiego, adw. kraj. i posła na Sejm krajowy. Od konsystorza bisk. gr. kat. w Przemyślu, kons. metrop. obrz. łac. we Lwowie, ck. Towarzystwa rolniczego w Krakowie i od Wys. Wydziału krajowego, dotychczas Zarząd główny nie otrzymał uwiadomienia, po otrzymaniu którego zwoła w myśl statutu wybranych członków i delegatów na posiedzenie, celem ukonstytuowania się nowego Zarządu głównego.

Kolej Karola Ludwika zastanawia z dniem 13 listopada b. r. ruch pociągów lokalnych Nr. 13/113 i 14/114 na szlaku Lwów pod zamkiem - Tarnopol i Krasne - Brody, natomiast zatrzymują się i nadal pociągi kuryerskie Nr. 1 i 2 w stacyach Barszczowice, Kniaże, Płuchów, Jezierna i Bogdanówka-Kamionka warunkowo. Od dnia powyższego będą mieć pociągi kuryerskie Nr. 1 i 2, dalej mięszane Nr. 11 i 12 kolei Karola Ludwika dwa razy tygodniowo t. j. w każdą niedzielę i środę do Rosyi, a w każdy wtorek i piątek z Rosyi połączenie z rosyjskiemi kuryerami Nr. 2 i 1, a codzienne połączenie z rosyjskiemi pociągami mięszanemi Nr. 6 i 5.

Wystawa rolniczo-leśna w Wiedniu w r. 1890. Towarzystwo leśne galicyjskie wybrało z łona swego specyalny komitet krajowy dla działu leśnego, który będzie pośredniczył między właścicielami lasów i zakładów przemysłowych leśnych i t. d. w Galicyi, mającymi chęć brania udziału w wystawie rolniczo-leśnej, a generalnym komitetem rzeczonej wystawy w Wiedniu i ma postarać się o obniżenie kosztów dla każdego pojedynczego właściciela, a przeto i mniejszym właścicielom udział ułatwić.

Komitet ten składają: Roman hr. Potocki, Ludwik hr. Wodzicki, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, dyrektor dóbr państwowych p. Józef Glanz, dr. Tadeusz Rutowski, właściciel dóbr Skolego p. Schmidt, generalny pełnomocnik p. Juliusz Siegler, prof. Władysław Tyniecki, sekretarz Towarzystwa leśnego p. Romuald Makarewicz, lustrator lasów państwowych p. Piotr Hirsch i inspektor lasów fundacyi hr. Skarbka p. W. Maryański.

Komitet ten ukonstytuował się, wybrawszy przewodniczącym Romana hr. Potockiego, zastępcą tegoż p. Glanza, a korespondentem p. Hirscha, do którego też z wszystkiemi odnośnemi zapytaniami odnieść się należy.

Dział leśny wystawy tej dzielić się będzie na następujące grupy:

A) Płody leśne i produkta przemysłu leśnego:

1. Drzewo w stanie naturalnym i obrobionym, wyroby drzewne i produkta przemysłu drzewnego, węgiel drzewny, próby konserwacyi drewna podług rozmaitych metod.

2. Produkta boczne, materyały garbnikowe, smoła, popiół drzewny, owoce drzew leśnych, sadzonki, torf i produkta łowiectwa (jako przedmioty dekoracyjne używane) i inne wyroby przemysłu domowego, oraz rozmaite wyroby przemysłu leśno-chemicznego.

B) Pomocnicze środki leśnicze i przemysłu leśnego

1. Odnoszące się do uprawy lasu, a to: sprzęty do uprawy gleby w ogóle, sprzęty i aparaty do pozyskania i próby nasion, sprzęty do siewu i plantacyi.

2. Odnoszące się do ochrony lasu: sprzęty do zalesień i ubezpieczenia przeciw szkodom, spowodowanym przez owady; daty statystyczne, modele i plany odnoszące się do melioracyi, budownictwa i inżynierstwa; tyczące się cięcia lasu, rąbania i numerowania drzew, dalszego obrobienia drewna, a to w kierunku okorywania, pozyskania, smoły, torfu, oleju i octu drzewnego, zwęglania drewna i impregnowania tegoż, tudzież wywozu kloców; odnoszące się do transportu drzewa i spławiania tegoż, wreszcie instrumenta miernicze, rysownicze, tablice obliczeń, miąższości, karty drzewostanów, instrukcye służbowe i literatura leśna.

Szczegółowe programy działu leśnego wystawy można otrzymać w komitecie generalnym w Wiedniu (I. Herrengasse, 13), albo u p. Hirscha we Lwowie (ul. Kopernika, 20).

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)

Kraków, 12 listopada.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·60	9·27
Żyto	7·75	8·10
Jęczmień	7·25	8·--
Owies	7·70	8·—
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	7·20
Proso	5·50	6·50
Fasola	10·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		4·20
Słoma		3·20
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		4·60
Ziemniaki za hektolitr	1·80	2·20
Kapusta świeża w głowach kopa	1·25	2·25
Jaja za kopę	1·60	1·80
Masło za garniec	3·50	4.—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		75·—
Okowita na 80° „ „ „		73·—
Buraków za hektolitr	1·50	1·90
Karpieli za kopę		—·50
Pietruszki za kopę	—·30	—·40
Koniczyna nasienna czerwona 100 kilo	36·—	50·—
„ „ biała „	36·—	45·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 13 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	755·1 mm	754·5 mm	753·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°0	+0°,3	+3°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	WNW 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	75%	80%	66%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	8	9

Uwagi: Barometr z wysokiego swego stanu bardzo wolno opada przy słabych zachodnich wiatrach i małych przymrozkach. Dalszy stan nieba bez znacznej zmiany, przeważnie pochmurny.

Telegramy „Nowej Reformy."

Wiedeń, 13 listopada. Cesarz przybył tutaj dzisiaj rano i dzisiaj rano odjeżdża do Insbrucku.

Ministrowie Gautsch i Kalnoky przybyli tutaj także.

Wiedeń, 13 listopada. Biskupi, zgromadzeni dzisiaj pod przewodnictwem kardynałów Fuerstenberga i Schoenborna będą mieć osobną audyencyę u cesarza.

Wiedeń, 13 listopada. Cesarz przyjmował dzisiaj na wspólnej audyencyi 26 biskupów i arcybiskupów, którzy przybyli tutaj na konferencye.

Wiedeń, 13 listopada. Umarł tutaj Hofman, radca w ministerstwie skarbu, tknięty apopleksyą.

Budapeszt, 13 listopada. W Steinbruch wybuchła zaraza pyskowa i racicowa, skutkiem czego rejon został zamknięty.

Berlin, 13 listopada. Wybory do nowego parlamentu mają być rozpisane już na początek przyszłego roku.

Książę kanclerz przybędzie do Berlina w przyszłym tygodniu. Oczekują tu powszechnie, że ks. kanclerz przedstawi parlamentowi obraz teraźniejszego stanu stosunków zagranicznych.

Paryż, 13 listopada. Wczoraj nie przyszło w Paryżu do poważnych rozruchów. Silna straż bezpieczeństwa rozprószyła grupy, które zaczęły się zbierać na placu de la Concorde, przez co demonstracya została w zarodku stłumioną. Do izby deputowanych nikogo prócz posłów nie dopuszczono. Po posiedzeniu izby Deroulède, Le Hérisse, Bondeau i Tarsin, zostali aresztowani za stawianie oporu władzom.

Paryż, 13 listopada. Fizyognomia izby deputowanych znacznie zmieniona. Na ławach poselskich zasiada wielu młodych ludzi, poniżej lat 30. Joffrin i Christou przybyli na posiedzenie w bluzach robotniczych.

Przewodniczył pierwszemu posiedzeniu najstarszy z deputowanych Piotr Blanc. Otworzył on posiedzenie piękną przemową, w której nadmienił, iż republika piąty już raz zwyciężyła sprzymierzonych swych wrogów. Zakończył temi słowy: „Naszem teraz jest zadaniem uczynić Francyę szczęśliwą zapewniając jej spokój, pracę, dobre gospodarstwo i sprawiedliwość społeczną."

Z kolei przystąpiła izba do wyboru prezydenta. Wybrany został Floquet 348 głosami. Na Leona Saya padło 46 głosów, na Boulangera 29. Inne karty wyborcze okazały się niewypełnione.

Deputacya od wyborców dzielnicy Montmartre doręczyła prezydentowi protest przeciwko uznaniu Joffrina deputowanym Montmartre.

Paryż, 13 listopada. *Figaro* donosi z Rzymu, że jeden pancernik i dwie łodzie torpedowe, wysłane przez rząd włoski, odjechały do Tangeru, aby zawieść *ultimatum*, żądające w przeciągu 48 godzin zadośćuczynienia za obrazę, wyrządzoną konsulowi włoskiemu. W razie odmowy mają okręty bombardować Tanger.

Paryż, 13 listopada. Liczba aresztowanych wczoraj ludzi wynosi 158, z tych 60 pozostaje dotąd w więzieniu.

Deroulede, Le Hérisse, Boudeau zostali wczoraj o 9 wieczór puszczeni na wolność.

Paryż, 13 listopada. Rada ministrów uchwaliła, że gabinet i po sprawdzeniu wyborów nie poda się do dymisyi.

Londyn, 13 listopada. *Times* dowiadują się, że prezes gabinetu greckiego Trikupis rozesłał nową notę do mocarstw w sprawie kreteńskiej i zwraca ich uwagę na to, że W. Porta zaniedbuje wypełniać swoje zobowiązania wbrew przepisom traktatowym. Na tę notę W. Porta miała odpowiedzieć, iż nie może uznawać specyalnych interesów Grecyi w sprawie kreteńskiej i odrzuca dlatego wszelkie żądania Grecyi.

Według dzienników angielskich na konferencyach podczas pobytu cara w Berlinie stanęła umowa, że ani Austrya, ani Turcya nie uznają urzędownie ks. Ferdynanda, za to z drugiej strony Rosya zobowiązała się nie poruszać sprawy bułgarskiej, dopóki tam nie zajdą jakie zaburzenia.

Belgrad, 13 listopada. Aby uniknąć spotkania się z Milanem Natalia wyjechała na kilka dni do Niszu. Postanowiła ona mieszkać stale w Belgradzie. Według układu z regencyą co niedzielę będzie widywać się z synem.

Monza, 13 listopada. Cesarz Wilhelm stanął tu wczoraj o godzinie pół do dziesiątej wieczór. Na dworcu przywitał go król Humbert z następcą tronu.

Wenecya, 13 listopada. W porcie Malamocco eskadra niemiecka została wczoraj powitaną z wielkim zapałem. Dwie muzyki — wojskowa i miejska odegrały narodowy hymn niemiecki. — W samej Wenecyi stanęli oboje cesarstwo niemieccy wczoraj o pół do drugiej po południu. O godzinie 4 po południu cesarz odjechał do Monzy.

Sofia, 13 listopada. Wypadek postrzelenia na granicy serbsko-bułgarskiej jest zwyczajnem zdarzeniem, które wynikło z przemytnictwa.

Belgrad, 13 list. Milan osiedli się stale w Paryżu.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 14 listopada 1889

	zł.	
Zjednoczony dług w papierach	85	95
Zjednoczony dług w srebrze	85	75
Austryacka renta złota	100	20
5% austryacka renta (marcowa)	100	60
Akcye banku austro-węgierskiego	924	—
Akcye kredytowe	311	50
Londyn	119	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	48½
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	45

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 13/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	124 —	125 25
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 42	9 52
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 50	94 50
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „	100 25	101 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 25	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 25
5% „ Król. Pol. za rubli 100	94 25	95 75
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86 50	87 75

Lwów, dnia 11/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	281 —	285 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 25	101 25
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 50
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 70	99 70
4% „ „ „ „ okr. 50 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 15	105 15
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 12/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	— —	96 75
4% Listy likwidacyjne za rubli	100	— —	88 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	— —	99 —
5% „ „ „ II Em. „ „	100	— —	96 15
5% „ „ „ III Em. „ „	100	— —	95 50
5% „ „ „ IV Em. „ „	100	— —	94 60

Wiedeń, dnia 12/11.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr.	100	85 40	85 65
5% „ „ srebrna za złr.	100	85 65	85 85
4% „ „ złota za złr.	100	109 40	109 60
5% „ „ papier. nowa za złr.	100	100 90	101 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za	100	132 50	133 25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za	100	139 20	139 80
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za	100	144 50	145 —
„ z r. 1864 bez % całe za	100	178 50	179 —
„ z r. 1864 bez % pół za	100	178 40	179 —

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota za złr.	100	99 95	100 15
5% Renta papierowa za złr.	100	97 05	97 25
5% Obl. k. Östb. z 1876 w zł.	100	113 —	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „	100	140 25	140 75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „	100	140 —	140 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „	100	127 50	127 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 30	105 —
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 40	104 70
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 50	105 10
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88 30	88 65

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 60	101 20
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	107 75	108 25
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 50	104 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 50	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 —	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 60	94 —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 50	98 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 50	102 - -
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 10	8 40
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185 —	186 —
Clary na 40 złr. m. k.	59 —	60 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	127 —	128 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	25 25	25 75
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61 50	62 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 25	18 75
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 20	12 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	20 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	33 —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	146 20	146 60
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	116 20	116 60
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	311 —	311 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	331 25	331 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	282 —	287 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	219 30	219 90
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	923 —	925 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	239 50	239 75

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	389 —	391 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2595 —	2600 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr	188 50	189 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	157 50	158 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	234 75	235 25
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	240 50	240 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr	130 25	130 75

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 66	5 68
20-to Frankówki za sztukę	9 48	9 49
20-to Markówki za sztukę	11 70	11 72
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 80
Funty szterlingi za sztukę	11 89	12 94
Banknoty włoskie za sztukę	46 75	46 85
Ruble papierowe za 100 sztuk	124 25	124 75

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ, KRAKÓW, RYNEK, KRZYSZTOFORY.

2369 7 0

Młody człowiek

władający gruntownie językami: niemieckim, polskim i francuskim, posiadający ładne pismo i biegły w rachunkowości, życzy sobie zająć się w godzinach wieczornych prowadzeniem ksiąg handlowych lub załatwianiem korespondencyi za umiarkowanem wynagrodzeniem.

Wiadomość pod literami **R. G. 13** poste restante **Kraków**. 2726

ZAKŁAD TAPICERSKI Wincentego Graffa

egzystuje od r. 1875 2729 1 6

Kraków, ulica Floryańska, 30, dziękując Szanownej Publiczności za dotychczasowe względy, ma zaszczyt polecać się nadal. Obstalunki wykonywa z komfortem tak w umeblowaniu, jak w dekoracyach (tapetowanie).

3 duże kotły

do sprzedaży nafty, oraz **całkowite urządzenie do handlu lamp** itp. pojedynczo lub razem **do sprzedania** przy ulicy św. Tomasza (Kącik), II piętro. codziennie do południa. 2731

SKLEP

przy ulicy Floryańskiej, L. 4, do wynajęcia od 1 stycznia 1890. 2733 1 3
Wiadomość u właściciela. I piętro.

Dom murowany

z zabudowaniami gospodarczemi, ogrodem i gruntem, **w Zebrzydowicach pod Kalwaryą**, jest zaraz pod bardzo przystępnemi warunkami **do sprzedania.**

Łaskawe zgłoszenia uprasza się adresować do **c. k. Urzędu pocztowego w Kalwaryi.** 2732 1 3

W hotelu Kleina

jest do sprzedania 2727

n a w ó z.

Mleko.

Zarząd dóbr Płaszów, dwa kilometry od Krakowa, poczta Podgórze, ma od Nowego Roku **dziennie 280 do 350 litrów mleka do sprzedania.** Piwnica i lodownia są na miejscu. 2724 1 3
Bliższych informacyj udziela Zarząd.

Rozsyłkę Win



w gąsiorkach bardzo praktycznie oplatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających, do każdej stacyi pocztowej wysyła

wraz z opłatą portową SKŁAD WINA JANA BAUMANA

2627 **w Bochni** 2 50

Gąsiorek hegelayskiego	Nr. I.	.	złr.	2·50
„ „	Nr. II.	.	„	2·75
„ „	Nr. III.	.	„	3·—
„ samorodnego	.	.	„	3·35
„ „ szlachet.	Nr. I.	.	„	3·85
„ „	Nr. II.	.	„	4·50
„ maślacza I. putowego		.	„	5·—
„ maślacza II. putowego		.	„	6·—
„ maślacza III. putowego		.	„	7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. put.			„	12·—
„ Erlauera czerwonego		.	„	2·75
„ Erlauera czerwon. starszego			„	3·25
„ wina biskup., korzen. wzmac.			„	6.—
„ Mailbergera austryac. białego			„	2·85
„ Gumpoldskirch. austr. b. 1872			,	3·50
„ Vöslauer Ausstich czerwony			„	3.65
„ „ „ biały		.	„	3.65

Przednie sukna

najnowsze i pełne asortymenty na ubrania dla **panów i chłopców** dostarcza jak najtaniej

Skład fabryczny sukien „zum weissen Lamm" w Bernie.

Wzory przesyła jak najchętniej. Upraszamy się o podanie dokładnego adresu i godności osób. 2703 2 0

Pierwszorzędna

instytucya finansowa

udziela primo loco

pożyczki hipoteczne

na dobra i domy szybko i pod **warunkami bardzo korzystnemi.**

Bliższych wyjaśnień udziela **Samuel Goldfinger w Krakowie, ul. św. Filipa. L. 11.** 2538 12 12

Na wesela HOTEL VICTORIA

2523 9 10

wynajmuje

nową wiedeńską remizę

także na godziny o każdym czasie, po cenie bardzo przystępnej.

Roman Łapiński

c. k. notaryusz **w Nisku**, obecnie urzędujący **w Tarnobrzegu**, poszukuje od 1 grudnia 2710 2 3

rutynowanego koncypienta.

MASSAGE. Dr. MICHAŁ KAUFMANN

leczy, jak dawniej, **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę), jako też **atonią kiszek i otyłość** za pomocą **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej. L. 32.** 2412 20 75

Śliwki i Powidła prawdziwe tureckie

nadeszły, jak co roku, w najlepszym gatunku do handlu 2560 11 12

H. Kretschmer w Krakowie, Rynek, 10.

JULIUSZ PATAKY

FRYZYER DAMSKI i MĘSKI

b. właściciel salonu w Rynku głównym, L. 26, ma zaszczyt oznajmić P. T. Szanownej Publiczności, iż z d. 1 listopada b. r. otworzył

z komfortem urządzony SALON przy ulicy Sławkowskiej, L. 2,

w domu Wgo Gralewskiego, aptekarza, i poleca nadal swoje usługi życzliwej Publiczności po cenach przystępnych. Dla dogodności Szan. Klienteli urządzone są **osobne gabinety damski i męski.**

Kraków, ulica Sławkowska, L. 2. *Filia w Krynicy „pod Zamkiem“.* 2730 1 8

J. Weigla Fabryka powozów Przerów, Morawa.



SANKI.

Skład Wiedeń, I. Schillerhof.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. **Sanki do wyjazdu,** na jednę osobę, w doskonałem wykonaniu **32 złr.** Dla okolic górskich sanki zaopatrzone w podwójny hamulec. 2712 1 8

NOWOŚĆ.

Wyłączny i jedyny **GŁÓWNY SKŁAD** fabryczny Francuskiej **MASY** do zapuszczania podłóg.

Najtańsza, najlepsza i najpraktyczniejsza

MASA do zapuszczania podłóg

tu w Galicyi jeszcze nie znana.

Używa się w najpojedyńczszy sposób **w zimnym stanie bez żadnych domieszków**, rozpuszczań lub coś podobnego, **wysycha natychmiast**, może być w pół godziny froterowaną i nie wydziela żadnego odoru. — Nadaje parkietom i posadzkom piękny połysk, trwałość tegoż, właściwy cel i co naj więcej, **że przewyższa taniością** przez swoją wydatność i dobroć wszystkie nne do dziś używane sposoby zapuszczania i lakierowania podłóg.

Do nabycia w sześciu kolorach:
Nr. I. bezbarwna. Nr. II. jasnożółta. Nr. III. żółta. Nr. IV. ciemnożółta. Nr. V. czerwonobrązowa. VI. ciemnobrązowa.

Puszka pojedyncza 85 ct., podwójna złr. 1.60.

Jedynie i wyłącznie w drogueryi 2611 5 5

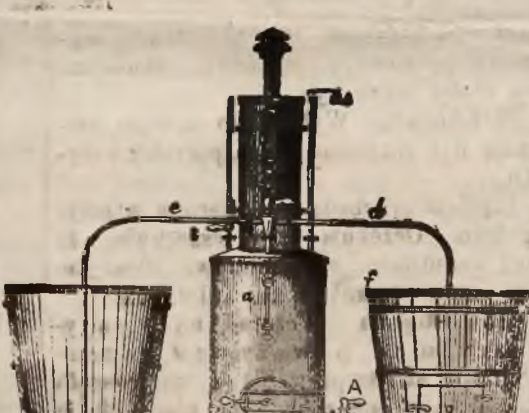
ALOJZEGO HÜBNERA, Lwów.

C. k. uprzywilejowana

Fabryka maszyn, budowy kotłów i odlewarnia

pod firmą

L. Zieleniewski, Kraków,



wykonuje

Parniki do sieczki i jarzyn

dla bydła, t. z. samowary, bardzo praktyczne przy braku paszy z wielką korzyścią używane, tanie, z kadziami drewnianemi lub bez tychże.
Abmurowania nie potrzeba, łatwo przenośne. Dostarcza

Maszyny do wiór drzewnych

(Holzwolle-Maschine)

(używane na podściółkę w braku słomy) zastosowane do ruchu kieratowego i maszynowego. 2705 2 10

Kto chce kupić dobrze leżącą i trwałą męską lub damską bieliznę, niechaj się uda wprost do **fabrykanta**



Franc. Derbohlaw

Wien, IX., Pramergasse, 22.

Tylko jako sam wyrabiający jestem w stanie **dobrze leżącą bieliznę** męską i damską z poręczeniem **dobrego materyału, po najtańszych cenach dostarczyć. Znaczna ilość uznań za dostarczoną bieliznę może być w moim interesie przejrzaną.** Zamówienia z prowincyi załatwia pod zaręczeniem z całą sumiennością.

Proszę kazać sobie nadesłać mój illustrowany cennik gratis i franco. 1522 41 50

Farby olejne i płotna

papier szkicowy do olejnego malowania, penzle, oleje, sikatywy, palety, szpachle i płótna szpanowane na ramach, z najlepszych fabryk Düsseldorfskich,

farby i papiery angielskie do akwarel,

pastele francuskie

i rozmaite przybory do malowania i rysowania

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

w Krakowie 1421 14 0

pierwszy skład przyborów dla pp. Artystów Malarzy.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $1/2$ tuzina złr. 1.20 do 1.50.
Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.
$1/2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.
$1/2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.
$1/2$ **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łokci albo $23^1/_2$ m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łokci albo $23^1/_2$ m.) $4/4$ i $5/4$ szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $5/4$ holender. **wehy** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $4/4$ i $5/4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.
1 **sztuka** $8/4$ **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od $8/4$ do $10/4$ i $18/4$, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.
Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.
Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna**, z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule **w lepszym gatunku, z haftem ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.
Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.
Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.
Haftow. ozdobne okład piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haft. od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.
Haft ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.
Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 2422 13 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

BIŻUTERYE

dla pań i panów

Broszki, Bransolety, Dewizki, Spinki, Szpilki do krawatów

zawsze najnowsze i po bardzo tanich cenach

w MAGAZYNIE

F. SZUKIEWICZA

w Krakowie, Rynek główny, linia A—B.

Zamówienia z prowincyi przy podaniu żądanego przedmiotu i ceny uskuteczniają się **szybko i rzetelnie.** 2637 4 0

Zmiana lokalu.

Szanownych Interesentów, zostających z nami w stosunkach, oraz P. T. Szanownej Publiczności zawiadamiamy, że egzystująca od lat 10 na tutejszym placu **Filia naszego interesu bankowego i zamiennego** znajduje się od 1 listopada b. r.

w Rynku, dom p. Czynciela,

wejście od placu Maryackiego, L. 9, I piętro.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie polecić nasze usługi na giełdach w Wiedniu, Berlinie, Frankfurcie n. M., Paryżu i Londynie, na które to miejsca nietylko zlecenia giełdowe, ale i wypłaty, jakoteż wszystkie do interesu naszego należące transakcye z całą gotowością załatwiamy. Również chętnie udzielamy szybko i sumiennie rad i wiadomości w sprawach finansowych, przyczem Szan. nasi Comitenci, oraz P. T. Publiczność według swej woli naszą filią tutaj, lub też naszym Domem w Wiedniu posługiwać się może. 2696 3 10

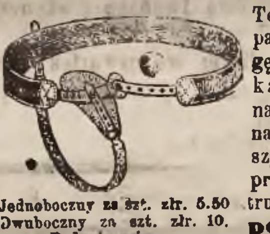
Interes Bankowy i Zamiany

JACOBSOHN & NELKEN

WIEDEŃ, I., Helferstorferstrasse, Nr. 6. **KRAKÓW,** Rynek, dom p. Czynciela, wejście od placu Maryackiego, 9, I piętro.

C. k. up. Pasy przepuklinowe

bez sprężyn wewnętrznych z sprężynami „Pelotten“:



Jednoboczny za szt. złr. 5.50
Dwuboczny za szt. złr. 10.
Podanie miary:
1. Objętość w biodrach w cm.
2. Gdzie przepuklina się znajduje? na lewo, prawo lub po obu stronach.
3. Wielkość mniej więc. przepukliny, np. gęsiego, kurzego jaja, lub wielkości pięści i t. d.

Te nowej konstrukcyi pasy przepuklinowe mogę z całą sumiennością każdemu cierpiącemu na rupturę, nawet przy największych i najstarszych cierpieniach, i przy ciężkiej pracy zatrudnionemu, jako **najpewniejszy, najpraktyczniejszy i najdogodniejszy pasek,** przez wszystkie powagi lekarskie uznany, za najlepszy polecić.

O. NEUPERT Nachfolger, Bandagenfabrik, Wien, Stadt, Graben 29 (im Innern des Trattnerhofes). 605 69 70

Przesyłka szybka i dyskretna z illustrowanemi sposobami użycia za zaliczką.

Rękawiczki niciane i jedwabne

Paski

gurtowe, skórkowe, krakow. i góralskie,

Elastyka na podwiązki jedwabna i aksamitna,

najlepsze i najtańsze u

Wilhelma Fenza

w Krakowie. 1275 17

Pomocnik handlowy

z dobremi świadectwami, szuka posady w handlu korzennym lub mięszanym.
Łaskawe zgłoszenia w Administracyi „N. Reformy“. 2695 3 3

NOWOŚĆ!

„Holandya“

przez

Stanisława Bełzę.

Wydanie wykwintne. Okładka chromolitografowana. Z fotografią kolorowaną według rysunku **Kostrzewskiego.** Stron 417.
Cena 2 złr. 20 centów.

Tegoż autora:

Za Apeninami.

Wydanie drugie wykwintne. **Cena 1 złr. 20 centów.**

Tegoż autora:

Odgłosy Szkocyi

z 9 drzeworytami, stron 311. **Cena 2 złr.**
Skład w księgarni **G. Gebethnera i Spółki w Krakowie i w innych księgarniach.** 2106 2 9

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 1938 63 0

Cenniki opłatnie.

MUNDURY dla P. T. W. PP. Urzędników.

Firma wiedeńska M. Tiller zarzuciła całą prawie Galicyę swemi ofertami na mundury nową ustawą przepisane, podając ceny za gotówkę, do których w razie zapłaty na raty dolicza dość wysokie procenta. **Otóż podpisany zawiadamia P. T. strony interesowane, że takież same mundury, z tej samej materyi, co powyższej firmy, w najlepszem wykonaniu, zobowiązuje się dostarczyć dla wszystkich kategoryj pp. Urzędników na spłaty miesięczne po tej samej cenie, co firma wiedeńska, a bez doliczenia jakichkolwiek procentów.**

W. Stachowicz,

krawiec cywilny i wojskowy.

2610 **Kraków, Rynek, L. 30.** 14 30

Magister farmacyi

poszukuje miejsca **jako asystent,** które zaraz objąć może.
Bliższa wiadomość pod lit. **A. Z.** poste restante **Wojnicz.** 2709 2 6

Przesyłka towarów

DRUTOWYCH i POŃCZOSZKOWYCH

po cenach stałych fabrycznych.

Pończochy drutowe, skarpetki, rękawiczki męskie i damskie, kamizelki, bielizna Jaegera, kaftaniki i majtki po każdej cenie.
Wielki skład artykułów odpowiednich na podarki na Gwiazdkę za zaliczką.

Wirkwaaren Niederlage

M. FRIEDENFELD

Wień, Larzenhof, 2. 2688 2 20

Dwie parcele pod budowę

w najładniejszych częściach miasta Krakowa, jedna z nich z domem parterowym, w ogrodzie i dużym wolnym frontem, każdego czasu **z wolnej ręki do sprzedania.**
Bliższa wiadomość pod literą **H. R.** poste restante **Kraków.** 2692 3 6

KRAWATY

męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz 1883 17

parasole jedwabne, laski,

tutki do papierosów

firmy Cawley & Henry w Paryżu

poleca **Magazyn**

Au Bon Marché

FILIPA EILE

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Wypróbowane i 1000 uznań



jako najlepsze uznane c. k. uprzyw. **zegarki.** Warsztaty nowych zegarów i reparacyj

W. Köllmera

w Wiedniu

IX, Servitengasse, Nr. 1.

Najlepsze źródło sprowadzania wszelkich gatunków **zegarków i łańcuszków. 3 lata rzetelnego poręczenia. 1000 uznań** do przejrzenia dają niezbity dowód doskonałości mych zegarków. Zamówienia z prowincyi za zaliczką. **Ceny stałe.** Odsprzedającym 10%. 163 44 100

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Stan osłabienia

u starszych i młodszych osób leczą trwale sławne w świecie **preparata odżywcze** nadlekarza sztabowego **Dra Müllera. Preparaty te** odmładzają **uśpione siły ciała napowrót.** Szczególniej jako środek wzmacniający osłabienie męskie wypróbowany! Cena złr. 3.10, pocztą o 25 ct. więcej.
Główne źródło do sprowadzania
St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33, dokąd wszelkie zlecenia adresować należy.
Skład w Krakowie **w aptece F. Stockmara.** 2231 12 18

Oliwy do maszyn Pasy do maszyn

sprzedaje 2642 4 0

po cenach konkurencyjnych

W. KRZYSZTOFOWICZ

w Krakowie, Linia A—B, 37.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.